Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 25 groszy.
Nr. 3-4. Kraków-Lwów, dnia 26 stycznia 1930 r. Rok XVIII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
„ kwartalne . . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)
Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.
Naczelny Redaktor: Poseł Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 1286.

Przed majem.

Sanacja, z uporem, godnym głupców lub zaślepieńców, szeroko trąbi, że przed historycznym majem 1926 — „prawem zwyczajowem i pisanem było darcie sukna państwowego na wszyskie strony".

Przypatrzmy się temu suknu.

Konferencji pokojowej w Spaa w 1920 roku przedłożył rząd polski wykaz szkód, wyrządzonych w Królestwie i Małopolsce przez Niemców i ich sprzymierzeńców.

Memorjał ten szkody Polski ujmuje w następujące cyfry i pozycje:

W Królestwie z powodu wojny uległo zniszczeniu 374.000 domów (10.9%), w Galicji 422.343 domy (13,1%), a na kresach wschodnich około 330.000 domów. Straty wynoszą tu 14 miljardów franków z górą.

W dziedzinie gospodarki leśnej wycięli okupanci w Królestwie 111.000 hektarów lasu, w Galicji 240.000 hektarów i tyleż mniej więcej na wschodzie: przedstawia to wartość z górą półtora miljarda franków.

Z przedwojennej ilości koni w Królestwie, wynoszącej 1,287,235, zarekwirowano 698.591 szt., zaś z 2.494,224 sztuk bydła zarekwirowano 1,174.491 sztuk. W Galicji ilość koni zmniejszyła się podczas wojny o 330.278 sztuk, bydła rogatego o 784,706 sztuk, a nierogacizny o 1,151.699 sztuk, co znaczy, że ilość głów zmniejszyła się o 30 do 50%. Ogółem za rekwizycje i kradzież bydła oraz koni należy się Polsce 5 i pół miljarda franków.

Straty kolei żelaznych wynoszą 1.302 miljony przyczem nie wzięto pod uwagę kresów wschodnich. Nasz park kolejowy, na skutek rekwizycji i zniszczenia, zmniejszył się o dwie trzecie. Np. w Królestwie było przed wojną 1.481 lokomotyw, 1948 wagonów osobowych i 39,427 wagonów towarowych, zaś w chwili objęcia władzy przez Rząd polski miało Królestwo tylko 712 lokomotyw, 998 wagonów osobowych i 11.975 wagonów towarowych.

W przemyśle straty są może największe. Niemcy złupili nam zupełnie nasze fabryki; ilość wywiezionych motorów parowych i elektrycznych przedstawia ogólną siłę 110 tysięcy HP; oprócz tego wywieźli Niemcy z Polski 100.000 tonn maszyn i instalacyj; 215.375 tonn surowców, w czem połowa przypada na metale. Już w roku 1916 czwarta część fabryk była zniszczona, a 38% było uszkodzone. To też nic dziwnego, że kiedy w roku 1913 przemysł Królestwa Polskiego zatrudniał 325.664 robotników, to w roku 1918 liczba robotników spadła do 47.787. Ogółem szkody i straty przemysłu polskiego wynoszą 10 miljardów franków z górą.

Ogólne określenie szkód, jakie strony wojujące wyrządziły w Polsce, jest rzeczą niełatwą. Jak widać z cyfr, podanych w innym memorjale Delegacji Polskiej, szkody te wynoszą 73 miljardy 916 miljonów franków, w czem 61,950.400.000 franków przypada na szkody i straty prywatne.

„Popalone miasta, spustoszone sioła, a w polu... zwłaszcza na łanach dworskich, miasto zbóż, bujne osty, chwasty i zielska.

Oto stół biesiady.

Jakie na takim stole mogło być sukno — jakie uczty, opychanie się dobrem państwowem?

Kto stół państwowy przykrył suknem o tem mówi urzędowe wydawnictwo „Rocznik statystyczny".

Niech dają świadectwo prawdzie suche, ale jakże wymowne cyfry „Rocznika", odnoszące się do rolnictwa, szkolnictwa, kolejnictwa, odbudowy, bo o wszystkich działach — z braku miejsca — nie sposób mówić.

ROLNICTWO.

Obsiano pszenicą:

w roku 1920/21 — 846.000 hektarów
w roku 1923/24 — 1208.000 hektarów
w roku 1925/26 — 1295.000 hektarów
w roku 1928/29 — 1289.000 hektarów

A więc w ciągu pierwszych 5 lat przed majem powiększono obszar obsiany pszenicą o 449.000 hektarów, czyli około 800 tysięcy morgów. I na tem stanęło! Rząd pomajowy przyszedł do „gotowego".

Obsiano żytem:

w roku 1920/21 — 3,587.000 hektarów
w roku 1923/24 — 5,469.000 hektarów
w roku 1925/26 — 5,770.000 hektarów
w roku 1928/29 — 5,340.000 hektarów

A więc w pierwszych 5 latach przed przewrotem majowym powiększono obszar obsiany żytem **o 2,200.000 hektarów, czyli o 4 miljony morgów.** Na tem stanęło! I tu rządy pomajowe zastały pracę wykonnaną.

Obsiano owsem:

w roku 1920/21 — 1,923.000 hektarów
w roku 1925/26 — 1.947.000 hektarów
w roku 1928/29 — 2,038.000 hektarów

A więc w pierwszych pięciu latach powiększono obszar obsiany owsem o 24.000 hektarów, **czyli około 40.000 morgów.**

Zasadzono ziemniaków:

w roku 1920/21 — 1,940.000 hektarów
w roku 1923/24 — 2,298.000 hektarów
w roku 1925/26 — 2,419.000 hektarów
w roku 1928/29 — 2,504.000 hektarów

W ciągu pierwszych pięciu lat przed majem powiększono obszar zasadzony ziemniakami **o 478.000 hektarów, czyli o jakie 800 tysięcy morgów.**

A jeżeli to wszystko zliczymy, to pokazuje się, że **w ciągu 5 lat przed majem zdołano powiększyć uprawę 4 głównych zbóż i ziemniaków o przeszło 5 i pół miljona morgów.** Czyż to nie olbrzymia praca, którą rządy pomajowe zastały gotową, wykonaną?

KOLEJE:

Parowozów (lokomotyw) mieliśmy:

w roku 1919 — 1935
w roku 1925 — 5123
w roku 1928 — 5223

Zaopatrzenie więc kolei w parowozy dokonano przed majem, gdyż **zakupiono ich 3188.** Rządy pomajowe przyszły do gotowego i w ciągu 3 lat **zakupiły tylko 100 parowozów.**

Wagonów osobowych mieliśmy:

w roku 1919 — 4.193
w roku 1925 — 11.781
w roku 1928 — 11.653

Zaopatrzenie kolei w wagony osobowe nastąpiło przed majem. W ostatnich 3 latach widać nawet zmniejszenie ich ilości.

Wagonów towarowych mieliśmy:
w roku 1919 — 39.752
w roku 1925 — 130.932
w roku 1928 — 136.846

I znowu widać, że **główny ciężar zaopatrzenia kolei w wagony towarowe spadł na rządy przedmajowe.**

A same te konieczne inwestycje kolejowe, nie licząc **odbudowanych mostów, budynków stacyjnych i t. p.,** dokonane przed przewrotem majowym kosztowały miljardy złotych.

SZKOLNICTWO.

W roku 1921 uczyło w szkołach powszechnych 57.319 nauczycieli, a w roku 1925 było ich już 70.063, bo odpowiednio powiększyła się ilość szkół i podniósł się poziom nauki.

ODBUDOWA.

Wojna zniszczyła na ziemiach polskich 1 miljon 873 tysiące budynków, z tego 1 miljon 700 tysięcy na wsi. Aż 5 miljonów ludzi było bez dachu nad głową. **Do roku 1925,** a więc przed przewrotem majowym, **odbudowano z tego 1 miljon 319 tysięcy budynków,** a więc ponad 70 procent. Dokonały tego rządy przedmajowe.

SKARB.

Rządy zaborcze zabrały złoto, srebro, pozostawiły sterty banknotów bez pokrycia i pożyczki wojenne.

W pierwszych latach niepodległości **inflacja,** spowodowana biciem banknotów bez podkładu złota była jedynem źródłem dochodu Państwa.

Gospodarowało się bez budżetu, z dziś na jutro.

I znowu, **nie kto inny, ale rząd większości polskiej przedłożył budżet, przez oszczędności zmniejszył wydatki, przez nałożenie podatków zapewnił Skarbowi Państwa dochody, położył podwaliny pod reformę waluty** i tyle innych reform, żeby tylko wspomnieć o reformie rolnej, administracji, szkolnictwa, konstytucji, ordynacji wyborczej i t. p..

Wśród jakich warunków prowadzono pracę, na jakie trudności napotykały, z czyjej strony, o tem osobno pomówić wypadnie.

Jan Brodacki.

Program nowego Rządu.

Na plenarnem posiedzeniu Sejmu, w dniu 10-go stycznia 1930 r. premjer **Bartel** wygłosił obszerne **expose,** omawiając w niem szereg spraw państwowych. **Na wstępie stwierdza, że ktoby sądził, że ostatnia zmiana Rządu oznacza odstępstwo od zasadniczych postulatów i poglądów na kwestje ustroju Państwa i na kierunek jego rozwoju, leżące u podstawy t. zw. majowego regimeu, ten nie zdaje sobie sprawy z istoty kapitalnych zagadnień, które Rząd pragnąłby przy współudziale Sejmu rozstrzygnąć.** Apelując przeto do posłów o wytworzenie wspólnym **wysiłkiem** warunków do lojalnej i wytężonej **współpracy,** czyni to w przedświadczeniu, że zrozumienie **konieczności** państwowych przeważy u posłów nad **tą lub inną** doktryną polityczną oraz nad ewentualnemi odruchami namiętności, nieuniknionych w każdej przewlekającej się walce o rzeczy zasadnicze.

Nie chce bynajmniej przez to powiedzieć, że walka **nie jest czynnikiem twórczym** w życiu. **Ale każda walka** wewnętrzna powinna być skonkretyzowana **co do swych** celów i musi mieć kiedyś swój koniec.

Przychodzę z dobrą wolą — mówi p. Premjer. — **Panowie znacie** moje poglądy, ja znam Wasze. Może **się da z nich** wyłuskać tyle wspólnego, ile jest dla **Państwa** niezbędne.

Omawiając sprawę rewizji Konstytucji, deklaruje **dobrą** wolę Rządu w tym kierunku, chciałby również **dopatrzeć się** odpowiednika jej w Sejmie, od istnienia **bowiem dobrej** woli zależy powodzenie całej **próby.**

W sprawie budżetu oświadcza, iż podniesienie **budżetu** w kwocie globalnej ponad dwa miljardy **950 miljonów** uważałby za zagrażające równowadze **budżetowej.**

W sprawie dopływu kredytów, to od lipca 1928 **roku** Polska w dziedzinie kredytu długoterminowego **zostawiona** jest własnym siłom.

Sytuacja finansowa kształtowała się zgodnie **z ogólną** konjunkturą światową, która była dla Polski niepomyślna. Społeczeństwo nasze wykazało **jednak** dużą siłę odporną. Zło leży w strukturze gospodarstwa naszego i postęp w tej dziedzinie może **odbywać** się tylko stopniowo. W tych warunkach **akcja** gospodarcza Rządu rozwijać się będzie w kierunku szukania doraźnej pomocy dla złagodzenia ujemnych zjawisk konjunkturalnych, niezależnie od prac związanych z przebudową struktury gospodarczej.

W zagadnieniu **elektryfikacji posiadamy** zgłoszenie Harrimana, które wobec dyskusji fachowej wymaga szczegółowego rozpatrzenia przez nowy Rząd.

Fatalna zima zeszłoroczna odbiła się na **gospodarce kolejowej.** Sprawa **robudowy linij węglowych,** uprawnienia i potanienia przewozu oraz powiększenie taboru jest pilna.

P. Premjer **stwierdza wzrost** bezrobocia, wzrost osób pobierających zasiłki, rząd zajmie się sprawą budowy małych mieszkań z funduszu **Zakładów** ubezpieczeń.

Następnie p. Premjer przechodzi do **spraw** rolnictwa.

Rolnictwo znajduje się w **fazie pogłębiającego** się kryzysu konjunkturalnego wskutek ogólnej depresji gospodarczej rolnictwa na całym świecie. Największe możliwości ma tu Rząd w zakresie zarządzeń adm. prawnych, a najważniesze już wprowadził w życie. Tu p. Premjer omawia wprowadzenie ceł zbożowych, ustanowienie wywozu wszystkich zbóż i produktów przemiału, rozszerzenie systemu kredytów ustawowych, pomoc bankową, ulgi podatkowe, i premje wywozowe, przyczem porusza sprawę rezerw zbożowych.

Celem uruchomienia kredytu długoterminowego dla rolnictwa Rząd w miarę potrzeby sytuacji na rynku międzynarodowym postawi na czele swych zadań w tej dziedzinie uzyskanie środków na kredyty długoterminowe dla rolnictwa. Rząd przedłożył Sejmowi także projekt ustawy o trzeciej serji pożyczki dolarowej z przeznaczeniem uzyskanych sum na długoterminowy kredyt rolny.

Co do **polityki zagranicznej,** to polityka zagraniczna opierać się będzie na utrzymaniu i organizacji pokoju, na przestrzeganiu traktatów, na rozbudowie stosunków z wszystkiemi państwami, a w szczególności z sąsiadami.

W zakresie **oświaty,** Premjer zapowiada opracowanie projektu nowej ustawy o budowie szkół powszechnych.

W dziedzinie **polityki wewnętrznej,** stałą tendencją Rządu będzie **usprawnienie administracji, pozbawionej tendencji popierania poszczególnych stronnictw politycznych.** Przy tej sposobności Premjer apeluje do posłów o współdziałanie w tej sprawie i o walkę z czynnikami, które drogą demagogicznych wystąpień zmierzają do poderwania autorytetu władz.

W **sprawach prasowych,** które są jedną z bolączek chwili, tendencją Rządu będzie traktowanie całej prasy z punktu widzenia najdalej posuniętej sprawiedliwości i objektywności.

Sprawa mniejszości straciła według twierdzenia p. Premjera dużo na swej ostrości a życie samo nosi coraz więcej potwierdzeń zgodnej współpracy wszystkich obywateli Rzeczypospolitej w twórczym wysiłku organizacji życia i Państwa.

Przezwyciężenie wiele trudności zależy od nas samych. P. Premjer jest przeciwnikiem krytyki bezpłodnej i gubienia najważniejszych spraw w odmęcie nienawiści partyjnych. Natomiast krytyka nacechowana zrozumieniem dobra państwowego może stworzyć nowe wartości w Sejmie. Rząd z całą energją i dobrą wolą przystąpi do spełnienia swego obowiązku, obowiązek wzajemności ciąży w równej mierze i na Sejmie, spodziewa się, że Sejm się od tego obowiązku nie uchyli.

Sprawa dekretu prasowego.

Po zakończeniu ekspose p Premjera, nad którem dyskusję odłożono do następnego dnia, referował poseł **Liberman** nowelę do bowiązującego obecnie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wydaniu Dziennika Ustaw.

Chodzi o to, aby w Dzienniku tym musiały być drukowane także uchwały Sejmu uchylające dekrety prasowe. Sąd najwyższy bowiem orzekł, że do uchylenia dekretu wystarcza uchwała Sejmu, ale musi być urzędowo ogłoszona. Wobec tego, gdy uchwała Sejmu w sprawie zniesienia dekretu prasowego będzie ogłoszona, wejdą z powrotem w życie poprzednio obowiązujące ustawy prasowe. Dalszą konsekwencją będzie **umożenie w drodze amnestji spraw prasowych,** które wynikły z obecnego dekretu. Przemawiali poseł Pitsudski z Be-Be, poseł Trąpczyński z Klubu Narodowego. Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy, ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu, odrzucając wniosek posła Piłsudskiego, który wnosił o odroczenie sprawy do czasu rewizji Konstytucji.

Do naszych Czytelników!

Z powodu ogólnego strejku drukarzy w cennikowych drukarniach krakowskich, nie mogliśmy wydać poprzedniego numeru „Piasta". Przepraszamy naszych Abonentów i Czytelników za niezawinioną przerwę w wydawaniu naszego tygodnika. Dzisiejszy numer wydajemy w zwiększonej objętości.

WYDAWNICTWO.

Widmo bankructwa.

Fala protestów wekslowych.

Jak podaje Główny Urząd Statystyczny w miesiącu listopadzie ub. r. zaprotestowano w Polsce **477.238 weksli na sumę 117,933.000 zł.**

* * *

„Ogonki" w kancelarjach notarjalnych.

Kilka kancelaryj rejentalnych w Warszawie zwróciło się ostatnio z prośbą **do policji o stałe delegowanie funkcjonarjuszów policyjnych do biur notarjalnych w celu pilnowania porządku, a to z tego powodu, że nieustająca fala protestów wekslowych w Warszawie powoduje tłumny napływ klijentów, którzy zalegają biura, korytarze i bramy kamienicy.** Wśród tłumów tych powstaje co chwila walka o kolejkę, a nawet krwawe bijatyki.

* * *

Wzrost bezrobotnych.

Liczba bezrobotnych w Polsce wynosiła w dniu 5 stycznia r. b. **206 tysięcy osób. W Łodzi** w pierwszym tygodniu stycznia straciło pracę **4.500 robotników, w Krakowie 2.400, na Śląsku 2.000.** Ogółem w ciągu tego tygodnia Urzędy Pośrednictwa Pracy zarejestrowały prawie **20 tysięcy nowych bezrobotnych.**

Obecnie w dniu 20 stycznia liczba bezrobotnych wzrosła **do 225.000.**

* * *

Katastrofalny spadek cen zboża.

Pomimo zastosowania premij zbożowych ciężka sytuacja na rynku zbożowym nietylko nie uległa poprawie, ale przeciwnie uległa pogorszeniu.

W ubiegłym tygodniu nastąpiła znów **zniżka cen zbożowych,** która doprowadziła ceny **do stanu najniższego, dotychczas nie notowanego w kraju,** a mianowicie do poziomu niższego niż przed wprowadzeniem premij. I tak cena żyta na giełdzie warszawskiej spadła onegdaj **do 21 zł.,** na giełdzie krakowskiej **do 20 zł.,** w Poznaniu **do 22 zł.**

Donoszą z różnych stron naszej redakcji, że **kupcy zbożowi wogóle nie chcą nabywać żyta, owsa.**

Również **ceny nabiału znacznie obniżyły się.**

* * *

Co na to wszystko Rząd i Sejm?

W Komisji budżetowej toczy się dyskusja nad preliminarzem budżetowym.

Minister Skarbu oświadczył, że z preliminarza tego, wynoszącego 2.934 mil. najwyżej 100 mil. mogło by paść ofiarą żądzy oszczędności Sejmu.

W ostatnim czasie odbył się u Min. Skarbu zjazd naczelników Wydziałów Izb Skarbowych, **na którym** wygłosił obszerny referat w sprawie sytuacji podatkowej naczelnik **Paweł Michalski.**

Jak wynika z referatu, **władze skarbowe posiadają dostateczne dane, stwierdzające stan depresji gospodarczej, panującej w kraju.**

W wyniku dyskusji jaka się w związku z referatem rozwinęła, przyjęto ogólną **uchwałę w tym sensie, że wymiar podatkowy w roku obecnym powinien być utrzymany w ramach wymiaru zeszłorocznego.**

Czy przy **obecnych cenach produktów rolnych, wzroście bezrobotnych, świadczących o zastoju w przemyśle, w powodzi protestów wekslowych, przy katastrofalnym braku gotówki, zamierania życia gospodarczego ludność potrafi zapłacić na rzecz Państwa, samorządów, Pow. Zakładu asekuracyjnego podatki w wysokości zeszłorocznej nad tem dokładnie powinny się zastanowić miarodajne czynniki w Państwie.**

Odpowiedź Sejmu na exposé premjera Bartla.

W dniu 16-go stycznia b. r. odbyło się posiedzenie Sejmu poświęcone dyskusji nad expose premjera Bartla, nad wnioskiem o **rewizji art. 25 Konstytucji** oraz nad wnioskami nagłymi.

Imieniem P. S. L. „Wyzwolenia", „Chłopskiego Stronnictwa", „Piasta"; „Chrześć. Dem", „Nar. Par. Rob." odczytał poseł Róg następującą deklarację:

„Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej, powzięta w dniu 6-go grudnia ubiegłego roku, a żądająca ustąpienia gabinetu p. Świtalskiego, wyraziła stanowczą wolę przedstawicieli narodu, aby nastąpiła nietylko zmiana osób w **składzie** Rady ministrów, ale przedewszystkiem **zmiana systemu rządzenia**, który według naszego głębokiego przeświadczenia wprowadziłby państwo nieuchronnie do wewnętrznych wstrząsów politycznych i do pogłębienia kryzysu gospodarczego.

W czasie trwania przesilenia rządowego przedstawiliśmy p. Prezydentowi Rzeczypospolitej, co rozumiemy przez zmianę systemu, a mianowicie:

1. Stosowanie w całej pełni Konstytucji, ustaw i statutu autonomicznego Województwa Śląskiego;

2. Ustalenie zasady, że **rewizja Konstytucji może być przeprowadzona tylko w drodze legalno-konstytucyjnej;**

3. **Powściągnięcie wszelkiej propagandy na rzecz zamachu stanu w jakiejkolwiek formie;**

4. Uniezależnienie sądownictwa, administracji państwowej i wojska od **wpływów jakiejkolwiek partji czy obozu politycznego ścisłe przestrzeganie podstaw samorządu, zapewnionego społeczeństwu ustawami;**

5. **Położenie kresu samowoli organów administracji państwowej w zakresie konfiskat prasowych, represyj politycznych i t. d.; — zbadanie stwierdzonych wypadków nadużyć na szkodę Państwa;**

6. **Wstrzymanie wszelkich subsydjów ze skarbu Państwa na jakiekolwiek cele partyjno-polityczne, wyborcze, partyjno-prasowe i t. d.; zaniechanie używania organów administracji państwowej, wojska, przysposobienia wojskowego dla porachunków osobistych czy partyjno-politycznych.**

Stoimy nadal na gruncie powyższych zasad, które ustalają nasz stosunek do systemu rządzenia.

To też stosunek nasz do gabinetu p. Bartla będzie zależny od tego, **czy gabinet ten weźmie za podstawę swej działalności i wprowadzi w życie zasady powyższe, które uważamy za konieczności państwowe**, a których urzeczywistnienia domaga się społeczeństwo.

Podkreślamy z całym naciskiem, że **położenie gospodarcze kraju jest bardzo ciężkie. Masy ludności miast i wsi są w nędzy. Kryzys rolniczy potęguje się, bezrobocie wzrasta, położenie międzynarodowe Państwa nasuwa wielu trudności.**

Polska stoi wobec konieczności rozwiązania zagadnień, mających znaczenie decydujące dla jej przyszłości. Wszystko to, jak również rozpoczęta już praca nad rewizją Konstytucji, wymaga zupełnie innej atmosfery politycznej, niż ta, jaką wytwarza pomajowy system rządzenia.

Na takich tylko podstawach oparta praca Sejmu i Rządu zdoła przezwyciężyć piętrzące się przed Polską trudności.

* *

Prasa sanacyjna z przekąsem odnosi się do tej deklaracji nazywając ją „sześciorgiem przykazań dla rządu".

Nie są to oczywiście żadne przykazania, a **jasno określone warunki**, na jakich mogłaby nastąpić współpraca Sejmu z Rządem.

Czy nastąpi, przyszłość niedaleka okaże.

Fronda grupy konserwatywnej i pułkownikowskiej przeciwko Bartlowi może udaremnić najlepsze jego chęci, któremi zresztą, zwłaszcza w polityce z reguły piekło brukowane. Przedstawiciele innych klubów zajęli w stosunku do Rządu prof. Bartla krytyczne, wyczekujące stanowisko. Pierwsze zetknięcie się Rządu ze Sejmem nie wróży rzetelnej współpracy.

Rozchodziło się o wniosek w sprawie rewizji art. 25 Konstytucji mający na celu zapewnienie Sejmowi pełnych 5 miesięcy do rozważenia budżetu.

Imieniem Rządu zabrał głos minister **Matuszewski**, zarzucając, że wniosek ten uderza w obronność Państwa, odziera Prezydenta z władzy i t. p. wobec czego Rząd będzie zdecydowanie przeciwdziałał wnioskowi temu.

Z miejsca odpowiedział ministrowi poseł **Rataj**, zyskując wywodami swymi **aplauz całej Izby.**

Między innemi oświadczył poseł Rataj:

Artykuł 25 Konstytucji wymaga rewizji, stwierdza to nawet projekt Be-Be.

Można się sprzeczać co do tego, ile czasu ma mieć na rozpatrzenie budżetu, ale pewnem jest, że **musi wiedzieć jakim czasem rozporządza.** Wartość przedłożonego wniosku polega na tem, że stwierdza on, iż **Sejm musi mieć na rozprawę budżetową określony czas i czas ten oznacza na 5 miesięcy**, t. j. daje go tyle, ile zrewidowana w sierpniu Konstytucja. Pozostaje więc kwestja, odroczenia na miesiąc. I tu robi się krzyk, że ograbia się Prezydenta z możności ograniczenia sesji budżetowej o miesiąc. **Cóż jednak znajdujemy w projekcie zmiany Konstytucji, złożonym przez Be Be.** Otóż na stronicy 4, teza 34. ust. 2, stanowi, że okresu przerwy spowodowanej odroczeniem sesji nie wlicza się do okresu danego Sejmowi do rozpatrzenia budżetu. **Zamiast więc** tworzyć nowy tekst, **wnioskodawcy mogli dosłownie przepisać ten ustęp z projektu Be Be** i narazić się na ten sam zarzut grabienia Prezydenta z jego uprawnień.

Wywody swe zakończył poseł Rataj następującem słusznem napomnieniem:

Gotów jestem iść na dyskusję, czy potrzeba parlamentowi 5 czy 4 i pół miesiąca, albo 5 czy 5 i pól, ale Boże Święty, przecież te rzeczy na całym świecie ludzie rozważają tak, jak przystało na ludzi, a nie robią z każdej rzeczy zbrodni, nie robią z każdej rzeczy zamachu na majestat, nie robią z każdej rzeczy melodramatu, katastrofy (oklaski). Jeżeli zaczniemy wzajemnie wprowadzać tego rodzaju ton, to wszelkie oświadczenia z jakiejkolwiekbądź strony one pójdą, o tem, że mamy współpracować, a jeżeli nie współpracować, to przynajmniej zachowywać pewną dozę lojalności, kultury, dobrego wzajemnego stosunku (oklaski), to te wszystkie nasze oświadczenia wzajemne nie będą bardzo wiele warte.

Wniosek odesłano do Komisji konstytucyjnej.

Wśród nagłych wniosków znajdował się **wniosek Klubu P. S. L. „Piasta" w sprawie znanych zajść na zjeździe delegatów w Krakowie i Poznaniu.**

Wniosek ten uzasadniał poseł **Brodacki.**

Wicemin. sprawiedliwości **Sieczkowski** oświadczył, że sprawa zajść na powyższych zebraniach jest przedmiotem dochodzeń sądowych. — Nagłość wniosku uchwalono, odsyłając tenże do komisji administracyjnej.

* *

Prosimy uczestników obu zjazdów o podanie do redakcji „Piasta" nazwisk napastników, o ile są im znane, oraz bliższych szczegółów co do bojówek na zjazdy te wysłanych i t. p.

Wniosek Klubu P. S. L. Piast

w sprawie przedłużenia mocy obowiązującej ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych

na dalsze 10 lat t. j. do 1940 r. włącznie wpłynął do Sejmu i będzie przedmiotem obrad Komisji.

Klub Piasta dołoży wszelkich starań, by wniosek ten stał się ustawą.

Kto dostał ośrodki?

P. Jędrzej **Moraczewski** zarzucił posłowi **Kwapińskiemu** w „Przedświcie" Nr. 344, że on decydował przed przewrotem majowym komu oddać ośrodki z folwarków parcelujących się.

Na zarzut ten tak odpowiada Kwapiński:

Ponieważ mam właśnie przed sobą wykaz osób, które otrzymały owe ośrodki, przeto aby pomóc p. Moraczewskiemu, pozwolę sobie podać ich nazwiska:

1. **Józef Piłsudski** (marszałek).
2. **Józef Haller** (generał).
3. **Roman Dmowski.**
4. **Stefan Biernacki.**
5. **Dowbór-Muśnicki** (generał).
6. **Lucjan Żeligowski** (generał).
7. **Aleksander Prystor** (pułkownik).
8. **Mieczysław Wysłouch.**
9. **Daniel Konarzewski** (generał).
10. **Michał Tokarzewski** (generał) i wielu innych.

Jeśliby p. Moraczewski życzyłby sobie, to mogę w najbliższym numerze „Robotnika" podać jeszcze obszerniejszą listę osób wysoko postawionych, **które** obdarzono ośrodkami.

Bilans handlowy.

Zestawienia urzędu statystycznego o **bilansie** handlowym za grudzień wykazuje w **imporcie** 214.380.000 zł., a w eksporcie **254.751.000 W ten** sposób bilans zamyka się nadwyżką **40.371.000 zł.**

Z zestawienia za cały rok wynika, że wartość importu wynosiła w roku 1929 3.112.555.000 a eksport wynosił 2.813.359.000 zł. **Deficyt roczny** wynosi **299.196.000 zł.**

———oOo———

Z POLSKI i ze ŚWIATA

Nowy minister rolnictwa.

W nowoutworzonym Rządzie teka ministra rolnictwa nie była dotychczas obsadzona. Był tylko zamianowany kierownik ministerstwa. Ostatnio p. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację dra Leona Janta-Połczyńskiego na stanowisko ministra rolnictwa.

Nowy minister rolnictwa jest Pomorzaninem, urodził się w Wysokiej w powiecie tucholskim, studja prawnicze i ekonomiczne odbywał w Krakowie, Berlinie i Paryżu. Po złożeniu egzaminu sędziowskiego poświęcił się pracom społecznym i rolniczym. Wydawał „Gazetę Gdańską" a później tygodnik „Kłosy". W czasie wyborów został wybrany do senatu z listy chrześcijańsko-rolniczej (sanacyjnej) z województwa pomorskiego.

„Zjednoczenie pracy wsi i miast" rozbiło się.

W roku 1928 w łonie Be-Be połączyły się dwie grupy a mianowicie „Związek naprawy Rzeczypospolitej" z „Partją Pracy". Z tych dwu ugrupowań powstało „Zjednoczenie pracy wsi i miast". W grudniu w roku 1929 na zjeździe „Zjednoczenia" usunięto ze stanowiska prezesa tej grupy posła **Kościałkowskiego** skutek tarcia jakie wynikło w tej grupie.

W ostatnich dniach grupa ta rozbiła się na dwa ugrupowania polityczne. Jestto wyraźne rozbicie w łonie sanacji.

Prasa sanacyjna pisze, że „aczkolwiek jest to fakt skąd inąd niepożądany, to jednak nie znaczy, by miało to w czemkolwiek zaszkodzić współpracy tych organizacji na terenie Bloku bezpartyjnego, w ramach którego nadal pozostaje".

Otwarcie fabryki w Mościcach.

W sobotę, dnia 18-dnia stycznia b. r. w **Mościcach** pod Tarnowem odbyła się uroczystość otwarcia i uruchomienie nowozbudowanych Państwowych Zakładów Azotowych. Na uroczystość przybył z Warszawy p. Prezydent Rzeczypospolitej, premjer Bartel, minister przemysłu i handlu Kwiatkowski. wiceminister rolnictwa oraz liczni przedstawiciele kół rolniczych i przemysłowych.

Słowo o chlebie.

Jedną z głównych trosk rządów **Mussolini'ego** jest opieka nad rolnictwem. Z ogromną pieczołowitością zajmuje się on sprawą rozwoju kultury rolnej, stara się wzbudzić wśród ludu przywiązanie do pracy na roli, zrozumienie wielkiego posłannictwa rolnika.

Oto piękna jego odezwa:

„Włosi!

Kochajcie Chleb! Jest on sercem domu, wonią, unoszącą się nad rodzinnym stołem, radością domowego ogniska. Szanujcie Chleb! Jest on z potu na czole pracowitego rolnika, chlubą jego pracy, poezją jego poświęcenia. Czcijcie Chleb! chwałą pól, wonność ziemi, świętość życia. Nie marnujcie Chleba! Jest on bogactwem ojczyzny, najsłodszym darem Boga, największą nagrodą ludzkiej pracy!"

Polityk, przemawiający jak poeta i kapłan — to godne podkreślenia!

DZIKI I WILKI NA KRESACH.

Oprócz plagi wilków, które pojawiły się na pograniczu polsko-litewskiem i sowieckiem, pojawiło się również moc dzików, które podchodzą do zagród i czynią spustoszenia w kopcach z kartoflami. W pobliżu wsi **Romaniuki**, dziki napadły na żołnierza korpusu ochrony pogranicza, który zastrzelił 3 sztuki.

ZAJŚCIE PRZED FABRYKĄ.

Przed jedną z fabryk w **Zgierzu** zebrał się tłum robotników w liczbie przeszło 300 osób, który oblegl biura fabryki, domagając się wypłaty zaległych zarobków za okres kilku tygodni. Ponieważ delegacja robotnicza nie została przyjęta w biurze dyrektora, robotnicy przyjęli groźną postawę wobec urzędników. Oblężonych urzędników wyratowała z opresji policja.

WALKA Z ORŁEM.

Wieśniak Stasiuczonek, przechodząc lasem pomiędzy Łapiezino a Popioły, zauważył na drzewie trzy wielkie ptaki. Gdy przystanął, dwa z nich uciekły, a trzeci rzucił się na przybysza, szarpiąc mu twarz i dziobiąc w głowę. Wreszcie Stasiuczonek, broczac krwią, kilku uderzeniami kija zabił ptaka, który okazał się **dużym orłem.**

Jak żyje wieś?

Na skutek rozpisania ankiety w „Piaście“ w numerze 52, z dnia 29 grudnia 1929 roku, w sprawie dotyczącej obciążeń wsi i warunków w jakich żyje wieś, do redakcji naszej napływa szereg sprawozdań z gmin, będących cennym materjałem do poznania stosunków gospodarczych wsi.

Materjał ten zaczynamy drukować.

* *

GMINA JASIENICA, pow. Myślenice:

Ilość numerów: 185; ilość rodzin: 216; ilość mieszkańców: 1315.

Ilość ziemi w morgach razem z nieużytkami: 1490 morgów.

Przeciętna wielkość gospodarstw w morgach: 6½ morga. Jakość ziemi: klasa V, VI, VII.

Wysokość budżetu gminnego	1329 zł.
Wysokość podatku gruntowego	2435 zł.
Wysokość podatku drogowego	2522 zł.
Wysokość asekuracji	1497 zł.
Razem	9283 zł.

Wysokość obciążenia długami w Kasie Stefczyka w Sułkowicach **7.680 zł**, w kasie powiatowej w Myślenicach **4.370 zł.** — u pokątnych lichwiarzy, u żydów w Myślenicach na 25—30%, około **5.000 zł.** — Razem około **17.000 zł.**

Gmina nie posiada żadnych majątków, nawet niema własnego budynku szkolnego. **Zarobków w gminie niema żadnych.**

Rok 1929 pod względem urodzaju był bardzo zły. Żyto, pszenica, owies zawierają w sobie **około 40%** pośladu. Ziemniaki także źle obrodziły.

*

GMINA LEŻACHÓW, pow. Jarosław:

Liczy 200 numerów, oraz 1200 dusz; około 1000 morgów gruntu. Wielkość gospodarstw **od 2—5 morgów**, klasa od 3 do 8. Wysokość budżetu gminnego rocznego 9.807 zł. Podatek państwowy 8.213 zł., podatek **samorządowy** 5.086 zł. Ludność zadłużona do wysokości 100.000 zł. — na weksle u żydów na 24% od sta, a częściowo w Banku na 12%.

Zarobków w gminie żadnych.

Urodzaj zapowiadał się średni, lecz dnia 21 czerwca 1929 r. grad zniszczył plony prawie w 100%. Co nie zniszczył grad, zniszczył wylew Sanu.

*

CWIKÓW, pow. Dąbrowa:

Ilość numerów: 170; ilość mieszkańców: 950; ilość morgów: 1.000; wielkość gospodarstw od 2 do 8 morgów; klasa od 4—7-mej. Budżet: 3.094 zl; podatki państwowe około 4.000 zł.; drogowe 4.148 zł.; asekuracja 3.099 zł.; samorządowe 2.100 zł. **Zadłużenie ludności 34.000 zł.**, przeważnie u żydów na lichwiarski procent.

Żadnych **zarobków**. Urodzaj **niżej średniego; klęski**: mróz, nadmiar wody, który zniszczył ziemniaki i zbożu zaszkodził.

*

WOLICA POLSKA, pow. Sambor:

Numerów 80. Obszar około 600 morgów. Przeciętna wielkość gospodarstw 7-morgowe. Glebą i glina nieprzepuszczalna. Klasa 5 i 6-ta. Budżet gminny 1.560 zł. **Zadłużenie ludności około 25.000 zł.** w Kasie oszczędności w Samborze i u żydów na lichwiarskie procenta. Zarobków żadnych. W poszukiwaniu pracy ludność chętnie wędruje. Urodzaje dość liche, brak ziemniaków i żyta.

*

GMINA KUKÓW, pow. Maków:

Ilość domów 230, rodzin około 250, mieszkańców 1500. Obszar gminy 1084 ha z tego tylko 500 ha roli. Przeciętna wielkość gospodarstw 1½ ha roli górskiej piaszczystej.

Budżet gminny 1.800 zł. i prostacje, warta nocna, dowóz księdza na naukę religji w szkołach, naprawa dróg.

Długów hipotecznych i niehipotecznych rocznie w przybliżeniu **od 12 do 15 tysięcy złotych**, z tego tylko część mała zaciągana w Kasie Stefczyka w Ślemieniu, większość u osób prywatnych i u kupców żydów w Suchej za towary domowego użytku i nawozy sztuczne.

Zarobki przy wywozie drzewa z lasów dworskich i zwózka kamieni na konserwację dróg wojewódzkich. Jednak z zarobków tych korzysta mały procent ludności. Emigracja do Francji i Niemiec, zresztą bardzo utrudniona. Urodzaj średni, żytnie oziminy przepadły z powodu śniegów i mrozów. **Najbardziej daje się odczuwać brak pracy w miejscu i okolicy.**

GMINA SPYTKOWICE, pow. Maków.

Mieszkańców 3.500; obszar 2.680 ha i 80 arów. Podatki 21.780 zł. **Zadłużenie 130.000**, częściowo w Kasie Stefczyka, częściowo u tych, którzy mają rodziny w Ameryce na procent 12 w stosunku rocznym. Zarobki: **30** osób w tartaku, po 2 zł. 80 gr. dziennie.

*

GMINA KIERLIKÓWKA, pow. Bochnia:

Ilość numerów: 62, ilość rodzin: 75, ilość mieszkańców: 507, ilość ziemi: 217 morgów, wielkość gospodarstw od 1 do 10 morgów; grunta od 3—7-mej klasy; **ziemia bardzo mokra, potrzebuje drenowania.** Budżet gminny 1.600 zł., podatki państwowe, gruntowy i drogowy 1.817 zł. 54 rodziny obdłużonych w Kasach Stefczyka i prywatnie na procent od 14 do 24 rocznie **na sumę 10.000 zł.** Brak zarobków. W gminie wielka nędza. Wielu zupełnie bezrolnych, niemających utrzymania ani wyżywienia. Urodzaj słaby. Zboża poległy i pogniły od mokra. Drzewa owocowe, z których był dochód **na podatki** i daniny **na skutek mrozów pousychały.**

*

GMINA DĄBRÓWKA MORSKA, pow. Brzesko:

Liczy 58 rodzin, 327 osób. Obszar 372 ha. Wielkość przeciętna gospodarstw 3 ha. (reszta gruntów należy do obszaru dworskiego i właścicieli mieszkających w innych gminach). Jakość gruntu, częściowo glinka przepuszczalna 1-szej klasy, reszta nieprzepuszczalna, ziemia ciężka, od 2—7-mej klasy. Wysokość budżetu gminnego 1.400 zł. podatek państwowy z dodatkami komunalnemi 5.987 zł., opłaty drogowe i powiatowe 1.838, Spółka wodna 650 zł. Razem 9.875 zł. Zadłużenie w Kasie Stefczyka w Strzelcach Wielkich, w Powiatowej Kasie oszczędności w Brzesku i u prywatnych wierzycieli na **ogólną sumę około 40.000 zł.** Zarobki bardzo liche przy budowie wałów ochronnych, z których korzysta tylko pewna część ludności. Urodzaj: Żyta bardzo liche, inne zboża lichsze o 50% od roku zeszłego.

*

GMINA LIPOWE, pow. Limanowa:

Numerów domu 65, posiada ziemi wraz z obszarem dworskim (dwór 145 hektarów), około 763 morgów, najwięcej 6-tej i 7-mej klasy, w tem 60 morgów krzaków, 20 morgów nieużytków. Gospodarstwo największe 15 morgów.

Podatku gruntowego zapłaciła gmina około 400 zł., drogowego około 480 zł. (oprócz tego szarwark po 3 dni z numeru). W roku 1929 asekuracji zapłacono 1.700 zł. samych kosztów egzekucyjnych około 150 zł.

Budżet gminny 1.021 zł. (z tego administracja 144 zł., utrzymanie szkoły w Limanowej 774 zł, Lipowe należy do szkoły w Limanowej. Tymczasowy Zarząd Powiatowy wstawił w budżet koszta leczenia w szpitalach 51 zł. 24 gr., wychowanie fizyczne 7 zł. 49 gr.).

Gmina wydaje na nawozy sztuczne rocznie **około 6.000 zł., na tytoń około 5.000 zł.**

Długi wynoszą **około 10.000 zł.** Zarobki w rafinerji, obecnie wszyscy zredukowani. Targowego gmina płaci rocznie około 700 zł.

Rok 1929 był jednym z najlepszych, jednak w czerwcu grad wybił 80% plonów w części gminy. Pożaru nie było 30 lat.

*

GMINA BARCZKÓW, pow. Bochnia:

Gmina liczy 42 rodziny, a 285 osób. Obszar gruntów 272 ha. Przeciętna wielkość gospodarstw 2 ha., częściowo glina nieprzepuszczalna, częściowo iłowata. Klasa od 2 do 7-mej. Wysokość budżetu gminnego 1.570 zł. Podatek gruntowy z dodatkami komunalnemi 1.750 zł. opłaty drogowe powiatowe 1.377 zł. Spółka Wodna 720 zł. **Zadłużenie ludności na sumę około 30.000 zł** w Kasie Stefczyka w Uściu Solnem, w Powiatowej Kasie Oszczędności i prywatnie. Zarobków żadnych niema. Urodzaj zboża o 50% mniejszy od roku 1928. W r. 1927, 28, 29 gmina była nawiedziona klęską gradobicia.

Leopold Staff.

Jawnogrzesznica.

I kiedy Pan raniuczko przyszedł do kościoła,
Zgarnął się doń lud wszystek i stanął dokoła.

*

A on uczył je, siadłszy wśród świątyni chłodu,
Gdzie od drzwi bił blask słońca, w cień, słupem z ogrodu.

*

I oto czarną planią w olśnione wierzeje,
Weszli gwarnie uczeni w Piśmie Faryzeje.

*

Wiodąc pośród złorzeczeń, w zelżywych słów mnóstwie,
Niewiastę, którą zastał ktoś na cudzołóstwie.

*

I postawiwszy oną, w tłumie ludzi wielu,
Pośrodku, rzekli głośno: — O nauczycielu!

*

Niewiastę tę, pobladłą tak i zasromaną,
Na samym cudzołostwa uczynku schwytano.

*

Kamionować nam takie, wedle praw Mojżesza,
A co ty powiesz na to? Niechaj słyszy rzesza.

*

A tak doń powiadali, kusząc go tej chwili,
Aby go przed zwierzchnością potem oskarżyli.

*

I gdy, ścichłszy, czekali odpowiedzi, niemi:
Pan, schyliwszy się, pisał coś palcem na ziemi.

*

Tedy widząc, że milczy i nie zważa na nie,
Natarczywiej już swoje wznowili pytanie.

*

Więc Pan, z litością wielką i smutkiem w uśmiechu,
Podniósłszy się, rzekł do nich: — Kto z was jest bez grzechu,

*

Niech pierwszy na nią kamień rzuci dłońmi swemi —
I, schyliwszy się, pisał znów palcem na ziemi.

*

Co kiedy usłyszeli, nieczyści w sumieniu,
Z świątyni wychodzili, po jednym, w milczeniu.

*

Nasamprzód owi, którzy najpierwsi i przedni
Byli w starszyźnie, potem mniejsi i pośledni;

*

Tak, że sam Pan pozostał jedynie u końca
I niewiasta pośrodku świątyni stojąca.

*

I nie widząc nikogo, prócz niewiasty owej,
Rzekł Pan: — Z tych, co skarżyli cię twardemi słowy,

*

Żaden cię nie potępił, niewiasto? Gdzież oni?
Odrzekła cicho: — Żaden, Panie. — A Pan do niej:

*

— Ani ja cię potępiam. Idź i nie grzesz więcej.
A z dworu słychać było słodki śpiew ptaszęcy.

*

I powiał wiatr z ogrodu, od drzwi jasnych w blasku,
Zmiatając grzech przez Pana zapisany w piasku...

Klonowe liście.

I.

Pościel zarzucona płótnem, koło stołu na tylnej i przedniej ławie zasiedli kumowie, na kraju pieca rzędem dzieci. Pospuszczały rękawy jak stado przepiórek, co spoczywają, ale zawsze do lotu gotowe. Kumowie za to siedzieli, jak wryci, tylko rękoma sięgali po chleb albo po kieliszek gorzałki, ale i ręce najchętniej nie ruszałyby się, tylko zgięte w kułak spoczywałyby na kolanach. Niechętnie brały chleb i kieliszek. Kaganiec blado świecił na przypiecku i potworzył z kumów wielkie, czarne cienie i rzucił je na powałę. Tam one się połamały na tragarzach i także się nie ruszały.

Koło stołu schylony Iwan, gospodarz w tej chałupie i ojciec niemowlęcia, które o[illegible]rzezono.

— Bądźcie łaskawi, moi kumowie, i pozwólcie jeszcze po jednej. Choć to nie gorzałka, jeno błoto, ale z chłopem, to tak jest: co gdzie w świecie najgorszego, to on ma spożyć, co gdzie w świecie najcięższego, to on to ma zrobić...

— Na to jesteśmy zrodzeni — odpowiadali kumowie. Kiedy kieliszek obszedł kolejką, Iwan kładł go dnem przy flaszce, z obawy, aby nie upadł na ziemię.

— A zakąście... I patrzcie, jaki kłopot spotkał mnie w same żniwa, w sam ogień. A ja, dalibóg, nie wiem co z tego będzie? Czy mam zostawić robotę w polu, pielęgnować żony i dzieciom jeść warzyć, czy mam ich tu zostawić Bożej opiece i o głodzie ciągnąć kosą? To już, zdaje się, tak się stanie, bo w taki czas nikt nie przyjdzie do mnie do chałupy, choćby za wielkie pieniądze. Naści, Iwanie, dziecko i ciesz się, bo jeszcze ich masz mało!

— Nie narzekajcie, kumie, i nie gniewajcie Boga, bo to Jego wolą nie wasza. A dzieci — piana na wodzie, coś na nie zajdzie — i wszyściutkie na cmentarz zaniesiecie.

— U mnie nie zajdzie, ale tam gdzie jedno jest, tam zajdzie. Żebrak najlepiejby zrobił, by się nie przytulał do żony, by nawet nie spojrzał w tę stronę, gdzie żona! Wtedy i Pan Bóg nie da...

— Kumie, darmo tak gadacie, tak nigdy nie będzie, bo ludzie mają się płodzić.

— Żeby to płodzili się ludzie, ale to żebraki. A ja dlatego powiadam, że ty, żebraku, nie mnóż się jak mysz, ty bądź zadowolony, jak masz łach na grzbiecie, jak masz kawałek chleba, abyś nie był głodny, i jak po twarzy nikt cię nie bije. Jak te trzy rzeczy masz, to powinno być dobrze, a od żony z daleka.

— Kumie, Iwanie, dajcież spokój, bo żona, jak zwyczajnie, w takim razie, nie powinna tego słuchać, bo to nie przyczyni jej zdrowia. Kiedyś innym czasem.

— Ja was bardzo przepraszam, że tak mówię, ale wy myślicie, że ja o nią, albo o siebie dbam? Dalibóg, nie dbam, niech ich, choć zaraz, djabli wezmą i mnie z nimi! Ou-wa tobyśmy raj utracili na ziemi i majątki zostawili!

Kumowie nie odzywali się już i nie przeczyli, bo widzieli, że nie przekonają Iwana, i chcieli, żeby się prędzej wygadał, to prędzej ich puści do domu. Iwan wstał od stołu, stanął na środku izby, opuścił rękawy tak, jak dzieci na zapiecku, i zaczął do nich mówić:

— I czemu nie spadniecie mi z głowy? Ja wam otworzę i drzwi i okna, haj!...

Dzieci zasunęły się za piec tak, że ich już nie było widać.

— Patrzcie, szarańcza, jeno chleba, chleba i chleba! A skądże ja-ci tego chleba wezmę?! Ta na ten dwunasty snop nie raz trzeba kosą pociągnąć, nie raz się schylić, a tu z boku ogień-ci się za pazuchę sypie. Ta cię każde źdźbło w serce kole!

To było do dzieci, a teraz zwrócił się do kumów:

— A wieczór jeno pokażesz się w chałupie, taki, jak wiecheć, jak ta pomyjka spocony, a one-ci zaraz w jeden głos, i żona i dzieci: niema chleba! I ty biedny człecze nie idziesz spać ale zdejmujesz cep, i młócisz w pociemku, żeby jutro było co w żarna nasypać. Nieraz cię ten cep na snop zwali, i drętwiejesz we śnie aż do rana, aż cię rosa przysiędzie. I ledwie oczy przetrzesz, to cię zaraz ta rosa żre, bo mało cię już bieda żre, jeszcze cię ona w nocy najdzie! Przemywasz oczy i wleczesz się na łan, a takiś czarny, że słońce mierzchnie od ciebie.

— Iwanie, nie martwcie się dziećmi, bo to nie jeno wy, ale Bóg im starszym od was ojcem.

— Ja się z Bogiem za barki nie biorę, ale po co On to wypuszcza na świat, jak gołego w ciernie? Puści na ziemię, talentu w ręce nie da, manny z nieba nie ześle, a potem cały świat krzyczy: chłopi złodzieje, zbójcy, rozbójnicy! Stanie sobie jeden z drugim w cerkwi, taki gładki, że mucha po nim nie polezie, i kadzi i łaje! Wy, powiada, dzieci swoich strachu bożego nie uczycie, wy je sami kraść posyłacie... ej, gdzie ja potrafię tak hańbić! Ha, gdyby tak koło mego dziecka i mamka i niańka i dobrodziejka chodziła, gdyby mi tak ludzie wszystkie-

Kto podrywa autorytet władzy?

W swem ostatniem ekspose apelował premjer **Bartel** do posłów, by nie podrywali autorytetu (powagi) władzy. Słusznie — **kto podrywa autorytet władzy, działa na szkodę Państwa.**

O tej prawdzie powinni pamiętać przedewszystkiem przedstawiciele władzy, którzy, gdy podrywają autorytet władzy nie są godni piastowania żadnego urzędu.

Premjer Bartel zapowiedział walkę takim reprezentantom władzy.

W walce tej będzie miał Sejm za sobą; — posłowie przez wnioski, interpelacje ułatwią p. Premjerowi zadanie.

Nie nadużywać policji państwowej
do rozbijania zgromadzeń!

W dniu 10 stycznia b. r. wniósł Dr. Kiernik i tow. następującą interpelację.

Jednym ze starostów, który uważa wszelkie środki, choćby niezgodne z prawem za godziwe w walce z wszelkiemi objawami zorganizowanej opinji publicznej i stronnictwami politycznemi jest **bocheński starosta** Freindl. Starosta ten, którego praktyki były już niejednokrotnie piętnowane w Sejmie tak w czasie obrad nad budżetami Ministerstwa Spraw wewnętrznych,jak i w interpelacjach poselskich, **zaszczytne stanowisko starosty i reprezentanta Rządu zamienił na placówkę agitatora politycznego. Sam zajmuje się urządzaniem wieców, zjeżdża na nie i przemawia na nich,** zwozi na te wiece agitatorów partji B. B., **w starostwie w czasie urzędowania indaguje włościan, czy należą do „Piasta“** i nakłania ich do opuszczenia szeregów tego stronnictwa, teroryzuje właścicieli sal, **aby nie wynajmowali tychże na zebrania stronnictwa „Piast“** (jak to miało miejsce z salą kina w Bochni), **wyklucza całe gminy od emigracji za zarobkiem do Niemiec za karę, iż głosowały za „Piastem“ i t. p.**

Jedną z ulubionych praktyk tego starosty jest **rozbijanie zgromadzeń**, zwłaszcza poselskich, nie przez niego urządzonych. Praktyki te bezdennie naiwne a zarazem bezwstydne polegają na tem, że na zgromadzeniu, liczącem choćby tysiące spokojnych i chcących obradować obywateli, zjawia się kilka indywiduów, które wszczynają awanturę — a policja, która **ze szkodą dla bezpieczeństwa** w niezwykle silnej liczbie mobilizuje na zgromadzenia, zamiast aresztować napastników winnych usiłowania rozbicia zgromadzenia — legalnie zwołanego — w myśl poleceń starosty rozwiązuje zgromadzenie i następnie siłą, z **karabinami w ręku rozpędza spokojne rzesze włościan.**

Sądziliśmy, że praktyki te ustaną ze zmianą Rządu, którego premjer p. Bartel oświadczył, że wystąpi przeciw wszelkim nieporządkom w Państwie, a którego Minister Sprawiedliwości zapowiedział, że będzie tępił wszelkie łamanie prawa. Niestety, tak się nie stało.

Dnia 5 stycznia odbywało się legalnie zwołane **zgromadzenie P. S. L. „Piast“ w Borku**, pow. bocheńskiego. W czasie przemówienia posła **Dr. Kiernika** zjawiło się na zebraniu dwóch dodpitych młokosów, a udając bitkę ze sobą wszczęli wrzawę, przyczem jednym z nich był żołnierz na urlopie, który z wyciągniętą szablą udawał, że atakuje przeciwnika.

Zamiast napastników aresztować — komisarz dał rozkaz **rozwiązania zgromadzenia, policja puściła spokojnie owych awanturników i karabinami z nasadzonymi bagnetami poczęła rozpędzać spokojny tłum włościan.** Brutalność swoją posunęła policja tak daleko, że **karabinem został uderzony poseł Dr. Kiernik,** b. minister Rzeczypospolitej. **Karabin ten, trzymany przez policjanta, dzierżył jedną ręką i kierował nim sam komisarz policji.**

Pomijając to ograniczanie praw konstytucyjnych ludności, musimy stwierdzić, że to **używanie policji państwowej do bezprawi i gwałtów demoralizuje korpus policyjny i organy bezpieczeństwa i porządku zamienia w narzędzie politycznego bezprawia.**

Oświadczamy gotowość dostarczenia wszelkich dowodów na przytoczone zarzuty.

Interpelanci domagają się zbadania sprawy i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Prenumerata pod protektoratem starostów.

„Lwowski Kurjer Por.“ ogłasza tekst pism rozesłanych przez administrację czasopisma **„Chłop“** do starostów małopolskich. Z pism tych wynika. 1) że pismo „Chłop“ powstało po zasięgnięciu opinji jakiegoś zjazdu starostów i zapewne z jego inicjatywy, 2) że Wydziały powiatowe, niewątpliwie pod presją starostów, stojących z reguły na ich czele, przenumerują to pismo w większej ilości egzemplarzy (prawdopodobnie odpowiadającej ilości gmin), 3) że prenumerata kosztuje 12 zł. rocznie, więc np. przy 40 egzemplarzach Wydział łoży na ten cel 480 zł. podatkowych pieniędzy.

„Lwowski Kurjer Poranny“ zapytuje, jak na tę sprawę spojrzy nowy premjer Bartel.

ZNAK CZASU.

W ostatnich trzech dniach popełniło na terenie miasta Poznania samobójstwo 6 osób. We wszystkich prawie wypadkach przyczyną były ciężkie warunki materjalne.

---

go naznosili, to i jabym, jegomość, wiedział jak uczyć dzieci! Ale moje dzieci rosną w burzanach razem z kurami, a jak co do czego przyjdzie, ot jak i teraz, to nikt nie wie, co one cały dzień jadły. Czy kradną, czy żebrzą, czy pasą, a skąd ja wiem? Ja koszę wasze łany i zapominam nietylko o dzieciach, ale i o sobie! Wy byście chcieli, żebym i wasze łany obrobił i dzieci uczył. A wy od czego? Tak, ludzie, wy sami wiecie, jakie to nasze życie...

— Wiemy, kumie, wiemy, jak nam nie wiedzieć, kiedy nam samym tak się żyje.

— Ja patrzę na dziecko, ale nie myślę, żeby ono było grzeczne, żeby umiało w ład utrafić. Ja tylko podpatruję, czy ono już dobrze po ziemi łazi, aby je wypchnąć na służbę — oto czego czekam. Ja nie czekam, aż ono nabierze siły, aż rozumu nabierze, aż się rodziną nacieszy. Niech jeno bogacz albo pan usta otworzy, to ja tam zaraz zapcham, byle się tylko zbyć. A potem ono biega za chudobą — nogi: jedna rana, rosa żre, ścierń kłuje, a ono skacze i płacze. Ty zawróciłbyś mu chudobę, nogi byś mu wycałował, boś je spłodził i sumienie cię gryzie, ale ty je mijasz, albo czasem i chowasz się przed niem, żebyś jeno płaczu nie słyszał.

Aż poczerwieniał, aż się zadyszał.

— I rośnie ono w żłobie, pod stołem albo i pod ławą, gryzie kułaki i zmywa się łzami. A podrośnie, to i ukradnie co, bo ono nigdy nie zaznało dobra i chce się nacieszyć kradzionem. I masz — zaraz do cię przychodzi żandarm. Skuje cię, nabije się ciebie, jakbyś bydlęciem był, boś ty ojcem złodzieja i musisz być z nim w zmowie. I jużeś złodziej na wieki! Ale na tem nie koniec. Niechby tam syn, wasze dziecko, a u ludzi złodziej, zgnił w kryminale. Ale oni zdrowie mu odbiorą i do szpitala go dadzą, a potem wysyłają pismo do wójta, żeby ojciec płacił koszta. Z chałupy wyganiają, pod płot wyrzucają z bebechami. Idziesz do wójta po rękach go całujesz: wójcie, wyciągnijcie mię z tego nieszczęścia. Ty — powiada wójt — biedny człowiek, to możnaby ci opuścić, ale jaką ja będę miał wygodę za twoją wygodę? Ruszysz plecami, złożysz się, jak scyzoryk: miesiąc wam będę darmo robił... Tak, czy nie tak, ludzie, prawdę gadam, czy breszę jak pies?!

— Wszystko tak, cały gatunek taki, jednegoście słowa nie zmylili!

Iwan drżał cały, czuł na sobie cały ciężar swoich strasznych słów.

— Żebyście nie mówili, ludzie, że kraczę nad głowami swoich dzieci, jak kruk nad padliną; nie myślcie tak ludzie, nie myślcie! Ja nie kraczę, ja mówię prawdę, mój żal kracze, moje serce kracze!

Oczy jego zabłysły i odmalowała się w nich straszna miłość ku dzieciom — szukał ich wzrokiem po izbie.

— Bo to tak wygląda, jakby ja się pastwił nad swojemi dziećmi, gorzej, niż największy wróg. A ja się, widzicie, nie pastwię, ja jeno pokazałem wam dzień dzisiejszy i wczorajszy, i rok i drugi, i popatrzyłem się na swoje dzieci, co one tam robią? A com ujrzał, tom powiedział. Poszedłem do nich w gościnę, i krew moja zastygła na ich gospodarstwie...

Po chwili.

— Żeby to do tej Kanady mórz nie było... to jabym je do wora zabrał i piechotą bym z niemi szedł, żeby je zanieść daleko od tej nędzy. Jabym te morza brzegami obchodził...

Kumowie zapomnieli o odpoczynku, ale zaraz przypomnieli sobie, powstawali czemprędzej i poszli.

(Dokończenie nastąpi). **W. Stefanyk.**

NAGŁY ZGON POLSKIEGO UCZONEGO.

W czasie odbywającego się zjazdu lekarzy w Krynicy, zmarł nagle lekarz Dr. Aleksander Rosner, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, dyrektor kliniki położniczej w Kakowie. Zmarły pozostawił szereg prac naukowych. Śmierć jego wyrządziła niepowetowaną stratę nauce i medycynie polskiej.

STOSUNKI DYPLOMATYCZNE MIĘDZY POLSKĄ A MEKSYKIEM.

Dotychczas między Polską a Meksykiem nie było bezpośrednich stosunków dyplomatycznych. W najbliższym czasie, prawdopodobnie z początkiem lutego, stosunki dyplomatyczne między Polską a Meksykiem zostaną nawiązane.

ZATONĄŁ FRANCUSKI OKRĘT WOJENNY.

Francuski krążownik w czasie burzy osiadł na mieliźnie i zatonął. Był to krążownik szkolny, na którym marynarze odbywali ćwiczenia.

STACJA PODSŁUCHOWA W WARSZAWIE.

Jedna z poufnych rozmów telefonicznych prowadzona między Prezydentem Rzeczypospolitej a profesorem Bartlem w chwili jego desygnowania na premjera została podsłuchana i przedostała się do prasy.

Prezes Rady ministrów zwrócił się do prokuratora sądu apelacyjnego, z wezwaniem do wykrycia winnych.

W tej sprawie w „Robotniku“ czytamy co następuje:

„Chodzi więcej o to, czy istnieje w Polsce stacja podsłuchowa, wbrew konstytucji, wbrew ustawom i wbrew dobrym obyczajom. Jeżeli zaś istnieje, to skąd się wzięła. Czy spadła z nieba, czy też ktoś ją zorganizował. Ponieważ z nieba nie spadła, przeto ktoś musiał ją zorganizować, ktoś musiał zezwolić na jej organizację, ktoś musiał zapłacić za jej organizację. Pan sędzia Luksemburg prowadzi śledztwo. Pozwolimy sobie udzielić mu pewnej rady. Niech pójdzie do gmachu telefonów przy ul. Zielonej 39, niech nie wchodzi głównem wejściem do sali międzymiastowej i niech się skieruje odrazu od głównego wejścia na lewo po schodkach a trafi do specjalnego pokoju, leżącego pod salą międzymiastową. W tym pokoju znajdzie stację stałego podsłuchu“.

FALA MROZÓW W AMERYCE.

Od szeregu dni w niektórych okolicach Stanów Zjednoczonych panują nie notowane dotychczas tam mrozy. W Chicago mróz doszedł do 37° C. W niektórych okolicach stanu Montana, mrozy dochodzą do 55° C. Dotychczas stwierdzono przeszło **100 wypadków** śmierci z powodu zamarznięcia.

NOWE PREZYDJUM KLUBU CH. D.

Na posiedzeniu klubu parlamentarnego Ch. D. dokonano wyboru władz klubu. Prezesem klubu został poseł **Chaciński.**

ILU ZWOLNIONO OFICERÓW?

Od zamachu majowego do 1 stycznia 1930 r. zwolniono ogółem **3.129 oficerów**, w tem na podstawie pragmatyki tylko bardzo nieznaczną liczbę, a olbrzymią większość na skutek rugów.

Z ruchu przedwyborczego w okręgu sandomierskim.

Wiece Piasta przy masowem udziale uczestników.

W ostatnich czasach w okręgu wyborczym sandomierskim odbyło się szereg zgromadzeń przy bardzo licznym udziale uczestników, ktrótkie sprawozdania z tych zebrań podajemy poniżej.

POŁANIEC, pow. Stopnica. W piątek dnia 10-go stycznia b. r. odbyło się w **Połańcu olbrzymie zgromadzenie publiczne przy udziale przeszło tysiąca ludzi** z kilkudziesięciu wsi. Zagaił zebranie b. poseł **Knothe.** Przemówienie **p. Witosa,** przerywane burzą oklasków, wywarło duże wrażenie na obecnych. Po obszernej dyskusji, uchwalono jednomyślnie rezolucje przeciwko rządom sanacyjnym, w obronie ustroju parlamentarnego. Zgromadzeni uchwalili głosować na listę „Piasta“, w dniu wyborów 23 lutego b. r.

BUDZISKA. W dniu 11-go stycznia b. r. odbyło się zebranie w gminie **Budziska** powiatu stopnickiego, w gminie dotąd **nawskróś wyzwoleńczej.** Na zebraniu przemawiał **p.prezes Witos.** W dyskusji, w której zabierali głos chłopi z kilku wsi, mówcy wypowiadali się za „Piastem“. Uchwalono szereg rezolucji tak jak i w Połańcu.

STASZÓW. W niedzielę dnia 12-go stycznia, odbyło się w **Staszowie** zebranie P. S. L. „Piast“ za zaproszeniami. Ze względu na olbrzymie masy uczestników chcących obradować, zebranie przemieniło się w wiec publiczny. Zebranie otworzył p. Knothe, zaznaczając jego cel. Przewodniczył **p. Gawron** z gminy Dwikozy, zastępcą był **p. Myśliwiec.** Referat polityczny wygłosił **poseł Witos.** Po obszernej dyskusji zakończono zebranie jednomyślnemi uchwałami za „Piastem“ i żywiołową manifestacją na cześć Prezesa Stronnictwa.

STOPNICA. W niedzielę, dnia 12-go stycznia odbyło się **w Stopnicy** zebranie powiatowe delegatów i mężów zaufania. Przewodniczył p. **Maślanka** ze Szczytnik, sekretarzował p. **Łosin.** Na zebranie przybyli posłowie z „Piasta“ **Madejczyk i Krzciuk.** Po referacie posła **Madejczyka,** w dyskusji zabierali głos: poseł **Krzciuk,** p. **Wójtowicz,** p. **Myszkowski** i inni. Tak referat jak i przemówienia w dyskusji zostały przyjęte przez zebranych z pełnem uznaniem. Po obradach przystąpiono do wyboru nowego Zarządu powiatowego, prezesem którego został p. **Maślanka** ze Szczytnik.

SOKOLINA, pow. Pińczów. Dnia 14-go stycznia b. r. odbyło się w **Sokolinie** gm. Czarkowy, publiczne zebranie w domu p. **Porębskiego** przy udziale uczestników z **Sokolina, Zagajowa, Charzewic, Dębian i Kolos.** Przewodniczył p. **Franciszek Bysiec.** Przemawiał kandydat z „Piasta“ p. **Michał Grudzień** z Cła. W dyskusji przemawiał p. **Porębski** z Sokoliny, który jakkolwiek był dotychczas sympatykiem „Wyzwolenia“, nawoływał do poparcia kandydatury p. Grudnia, a to z tego powodu, iż kandydat ten jako rolnik najbardziej nadaje się do obrony drobnych rolników i to w powiecie, który dotychczas nie miał swojego posła. W dalszym ciągu przemawiali p. **Ignacy Bogal,** z Kolos, jeden z pionierów ruchu „piastowego“ w tut. powiecie, p. **Jan Salamon** z Charzewic, dawny zwolennik „Jedynki“, który publicznie oświadczył, że sprawił jedynce buty a sam chodzi boso, potępiając działalność Be-Be i nawołując do konsolidacji w Stronnictwie „Piasta“. Na zakończenie przemawiał p. **Bysiec** nawołując do organizacji pod sztandarem „Piasta“.

Z powyższego wiecu jasno widać, że kandydatura p. Grudnia, która cieszy się popularnością, może liczyć na poparcie w naszej okolicy.

Ignacy Bogal.

DZIERĄŻNIA, pow. Pińczów.

W dniu 12 stycznia **b. r. odbył** się w Dzierążni wiec P. S. L. „Piasta“ przy udziale **około 2.000** uczestników. Na przewodniczącego wiecu wybrano **Józefa Dąbrowskiego** prezesa Koła P. S. L. „Piast“ **w Dzierążni,** na sekretarza **Michała Grudnia.**

Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił poseł **Brodacki,** przyczem zwrócił uwagę na ważność wyborów, które odbędą się 23 lutego na skutek przywrócenia listy „Piasta“.

Myślano, że przez unieważnienie listy wytępi się Piastowców, tymczasem wiec odbyty w Dzierążni, na który przybyli ludzie z dalekich gmin świadczy, że „Piast“ w powiecie pińczowskim jest, żyje, rozwija się i zwycięży.

Po przemówieniu p. **Michała Grudnia czołowego** kandydata listy Nr. 25 przewodniczący zamknął zebranie, które odbyło się w największem spokoju.

Po wiecu odbyło się zebranie delegatów i mężów zaufania na powiat pińczowski przy udziale 400 delegatów z najdalszych stron powiatu. **Przewodnictwo** objął **Kazimierz Bochnia,** prezes powiatowy P. S. L. „Piast“ i wójt gminy, asesorami byli p. **Łukasz Gajos,** pionier ruchu ludowego w Zagajówku gminy Góry i **Franciszek Dąbrowski. Krótkie,** treściwe przemówienie wygłosił prezes **Bochnia** poczem poseł **Brodacki** po przedstawieniu projektu Be-Be rewizji Konstytucji omówił sprawy organizacyjne. W dyskusji zabierali głos **Franciszek Antos, Jan Michalak** z Dzierążni.

Znamiennem było przemówienie, **Walerjana Książka z Szarbi,** który oświadczył, że podczas ostatnich wyborów głosował na jedynkę i pracował na rzecz Bloku, wierząc, że tenże zrobi coś dla chłopów, poważnie myśli o naprawie stosunków. **Przekonawszy się,** że wszystko to było oszustwem **wraca** pod sztandar „Piasta“ ślubując mu **wierność na** zawsze.

Po przemówieniu kandydata **M. Grudnia,** oraz ułożeniu programu prac, zakończono późno wieczór zebranie okrzykami na część stronnictwa, prezesa Witosa oraz odśpiewaniu Roty.

Kto błądzi,
ks. prymas Hlond, czy ks. Madej z Be-Be?

W dniu 9 września br. odbył się w Poznaniu **Zjazd katolicki,** na którym Ks. **prymas Hlond stwierdził, że w** Polsce toczy się obecnie walka **o wygnanie chrześcijaństwa z życia, a w** szczególności **idzie napór na:** 1) wypieranie religji ze szkoły; 2) **niszczenie rodziny** przez śluby cywilne i rozwody; 3) **pobłażanie sekciarstwu;** 4) wypieranie chrześcijaństwa z wszelkich dziedzin życia; 5) zrywanie związku Kościoła z Państwem.

Na stwierdzenie prawdziwości słów Ks. Prymasa, **przytacza poseł Stroński w** „Gazecie warszawskiej“ **następujące fakta:**

W sprawie wypierania religji i wychowania religijnego **ze** szkoły pamiętamy znaną uchwałę Sejmu z 16. VI. 1928 i Senatu z 22. VI. 1928 o zniesienie **okólnika z 9-go grudnia 1926, ustalającego nadzór nad udziałem** w nabożeństwie, **spowiedzi, komunji w szkołach.** Okólnik ten jest tylko wykonaniem art. 114 i 120 Konstytucji oraz 13-go Konkordatu, Mimo to za uchwałą, przeciwną prawu, głosowała w Sejmie **większość, złożona** z lewicy i **mniejszości, a w Senacie większość, złożona z lewego skrzydła Be-Be** z dodatkiem lewicy i mniejszości. **Więc nie pokątnie gdzieś i podziemnie, ale w** Sejmie i Senacie **znajduje się większość za taką uchwałą.**

Napór o śluby cywilne i rozwody w pismach **lewicy i lewego skrzydła rządowego jest niezmiernie gwałtowny** i dociera **nawet na wieś.** Po wyroku na superintendenta Jastrzębskiego Wilnie z 1. I. 1929 **za słynne śluby** wileńskie, dawane rozwiedzionym **nieprawnie katolikom,** a nawet b. księdzu katolickiemu, **pisma** te wołały, że te śluby są jedyną bramą do szczęścia. Oprócz tego wiadomo już, że przygotowany w Komisji Kodyfikacyjnej projekt prawa małżeńskiego nie jest zgodny z prawem małżeńskiem kościelnem, jedynie możliwem dla sakramentu małżeństwa.

Popieranie sekciarstwa znajduje wyraz nietylko we wnioskach sejmowych P. P. S. i Wyzwolenia z 14. XII. 1928 (podanie 50-ciu ludzi, które władza musi zatwierdzić, wystarcza dla założenia wyznania, równorzędnego prawnie z Kościołem katolickim, a potem dzieci wpisuje się już do tej sekty), ale także w tem, że nawet po słynnym procesie w Płocku sekta marjawitów, wyraźnie rozpustnicza, nie została rozwiązana.

Dla **wypierania** chrześcijaństwa z wszystkich dziedzin **życia** wystarczą dwa przykłady. Konstytucja w art. 110 i także 102 zabezpiecza dobroczynną działalność religijną, tak doniosłą w życiu **Kościoła, a jednak** w r. b. ujawniły się **dążenia władz wojewódzkich do skupienia tej działalności pod kierownictwem urzędowem.** W sądownictwie duch religji wyrażał się w przysiędze katolickiej dla katolików, a jednak **od 1. VII. 1929 wprowadzono przysięgę wspólną dla wszystkich** (z opuszczeniem wzmianki o Trójcy św. i o Niewinnej Męce Zbawiciela) i odbieraną przez sędziego, który może być innej wiary. Przykłady z tych dwu wielkich dziedzin chyba wystarczą.

Najdokładniejszym wyrazem dążenia do zerwania związków Kościoła z Państwem jest wspólny wniosek konstytucyjny lewicy (P. P. S., Wyzwol., Str. Chł.) **4. III. 1929. W myśl tego wniosku wprowadza się** w art. 113 równorzędność wyznań i wszelakich sekt swobodnie dopuszczanych, znosi się art. 114, który ustala naczelne miejsce religji katolickiej w Państwie, zapewnia Kościołowi rządzenie się własnemi prawami, oraz nakazuje istnienie Konkordatu ze Stolicą Apostolską. To się znosi, a na to miejsce w art. 114 wprowadza się zakaz budżetu wyznaniowego państwowego i samorządowego. Zarazem z art. 120 usuwa się postanowienie o obowiązkowej nauce religji w szkole. Jednem słowem, religja katolicka zniknęłaby z życia państwowego.

Ks. Prymas wskazuje również źródła naporu na religję. I mówi o międzynarodowej konspiracji masońskiej, wzywa do walki z kielnią wolnomularską, a Ojciec św. w mowie swej do pielgrzymki polskiej z 5. X. 1929 również wyraźnie ostrzegał przed sektą masońską w Polsce. Otóż trzeba sobie przypomnieć choćby niektóre ujawnienia z ostatniego czasu: **1) w kursach urządzonych przez Min. Spr. Wew. dla wyższych oficerów policyjnych** od jesieni 1927 do wiosny 1928 **zachwalano masonerję;** 2) w mowie sen. Struga na pogrzebie 25. VIII. 1928 w Warszawie, **w obecności Ministra Wyznań Relig. i Ośw. Publ.,** padło pożegnanie zmarłego jako brata Wielkiej Narodowej Loży w Polsce; 3) **pisma obozu rządowego** („Epoka“ 5. IX. 1928) **sławiły masonerję także na dziś jako konieczną walkę z Kościołem; 4) kalendarz masoński dla urzędników** zaleca wydawnictwa **Zw. Naucz., kierowane przez lewicę i lewe skrzydło Be-Be,** w których wiarę katolicką przedstawia się jako jedną z legend i podań; 5) **pismo obozu rządowego** („Głos Prawdy“ z 5. X. 1929) **zachwala harcerzom masonerję i poucza, że katolickość harcerstwa polskiego jest szkodliwa.** Po takich przykładach z jednego roku nietrudno zrozumieć, dlaczego ostrzega ks. Prymas i Ojciec św.

O tem wszystkiem wiedzą doskonale **Ks. Madej i Ks. Czuj** — a także **„Lud Katolicki“** powinien wiedzieć, **jeśli mimo to kroczą w ogonie Bezp. Bloku postępują w myśl kacerskiej zasady hr. Tołstoja** — że nie należy się sprzeciwiać złemu, do czego przyłącza się oportunizm, gruby materjalizm, trzymać z bogatymi, mającymi władzę, pieniądze i zaszczyty.

Czy tak naucza **Ewangelja św., którą głosicie?**

Be-Be zabiera się do pracy.

W związku z niedzielną konferencją między min. **Piłsudskim a b. premjerem Świtalskim** i pułk. Sławkiem **krążą pogłoski na** temat reorganizacji Be-Be. Okres **rządów** p. Bartla ma być wyzyskany dla konsolidacji Be-Be i ustalenia jego programu w duchu pułkownikowskim. Praca ta spocząć ma przedewszystkiem na barkach trzech ludzi. Pułk. Sławek ma kierować pracą parlamentarną, p. Świtalski robotą w kraju, zaś referentem spraw programowych i konstytucyjnych ma zostać p. Car. W świetle tych pogłosek słusznem wydaje się przypuszczenie, że pułkownicy traktują okres rządów p. Bartla jako coś chwilowego.

Wieści z powiatu pińczowskiego.

Na dzień 13 stycznia b. r. socjaliści zapowiedzieli wiec w **Kazimierzy Wielkiej.** Ponieważ był to dzień jarmarczny, ludzi zebrało się moc.

W czasie przemówienia jednego z referentów socjalistycznych, kiedy ten **zaczął** napadać na „Piasta“ i p. Witosa, powstała ogromna wrzawa. Wobec wrogiego nastroju ludności w stosunku do socjalistów zebranie zostało zerwane.

Takie samo niepowodzenie spotkało socjalistów w **Koszycach,** gdzie socjaliści próbowali urządzić **wiec,** jednak wobec wrogiej postawy zebranych do **wiecu** nie doszło.

Jan Skowron, z nad Wisły.

Pożar zniszczył 8 zagród włościańskich.

We wsi **Pruszkowice,** powiatu łaskiego, wybuchł pożar w zagrodzie **Antoniny Okosińskiej,** który zniszczył 8 budynków gospodarczych wraz z narzędziami rolniczemi, zbiorami oraz częściowo inwentarzem. Pożar trwał całą noc, dopiero nad ranem zdołano ogień zlokalizować. Straty bardzo znaczne.

Podarek ślubny P. Prez. Mościckiego dla księcia Piemontu.

Ambasador Przeździecki przyjęty był na uroczystej audjencji przez następcę tronu, któremu w obecności specjalnie przybyłego zastępcy szefa protokółu dyplomatycznego, Rajmunda Przeździeckiego, **wręczył** podarek ślubny od Pana Prezydenta Mościckiego w postaci pięknej srebrnej reprodukcji kolumny króla Zygmunta w Warszawie.

ZAMACHOWCY Z BOGUCIC WYKRYCI!

W Katowicach wykryto sprawców zamachu **na** pomnik powstańców w Bogucicach, którymi są **trzej** miejscowi, wielokrotnie karani opryszkowie. **Główny** sprawca zbiegł do Niemiec. Drugi, niejaki Nyć powiesił się na wiadomość, że będzie **aresztowany.** Trzeciego aresztowano. Zamach, jak **przypuszczają,** nie miał charakteru politycznego, lecz był **aktem** zemsty przeciwko kilku powstańcom.



Komu na chwałę?

MOGILANY.

W korespondencji z 22 grudnia 1929 wykazaliśmy, że projekt budowy nowego kościoła w Mogilanach wobec istnienia starego kościoła nie jest podyktowany troską o chwałę Bożą, lecz interesem niewielu jednostek. Owe wpływowe jednostki przeforsowały projekt budowy, przedłożono kosztorys na budowę nowego kościoła na kwotę 1,000.000 zł. i wykopano doły na 4 wagony wapna, które zakupiono w miejskich zakładach ceramicznych i postanowiono zrujnować świątynię, która jak Mogilany stare, stanowi zabytek dawnej polskiej architektury średnich wieków. W pierwszym rzędzie zwracamy się do konserwatorów, którzy nigdy do tego dopuścić nie powinni, w dalszym ciągu do społeczeństwa, które nie powinno dopuścić do burzenia naszych prastarych zabytków, choćby nawet na tem miejscu miały stanąć gmachy ogromne rozmiarami, jednak o lichej strukturze i architekturze, bo czyż my możemy i potrafimy w dzisiejszych ciężkich czasach dla rolników wybudować, tak ogromnie piękną i trwałą świątynię? Mówią inicjatorowie tej nieracjonalnej budowy, że ze składek dobrowolnych powstanie i zapytujemy się Was nierozważni budowniczy, co się stanie gdy zburzycie starą świątynię, a ze składek tylko fundamenta postawicie pod nową, bo pewnikiem jest, że w dzisiejszych czasach społeczeństwo więcej złożyć nie jest w stanie i nie złoży.

My odpowiemy: stanie się to, że będziecie nas wszystkich zmuszać do przymusowej konkurencji, bo powiecie, przecież parafjanie nie możecie dopuścić do tego, aby fundamenta i mury marnowały się i psuły, z powodu braku funduszów, użyjecie wszelkich środków nie przeminiecie nawet ambony, aby postawić na swojem. My wiemy co to znaczy; wiemy, że przypadnie płacić 200 zł. z morgi i co z tego wyniknie możecie sobie nierozważni budowniczy dośpiewać. Parafjanie złożeczyć wam będą, najlepsi synowie Chrystusa odsuną się od Was,, wszak już dzisiaj słyszymy sarkanie co z pewnością nie przyczynia się do ufundowania wiary Chrystusa w parafji, ostrzegamy póki czas, bo jeszcze gorszych rzeczy się panowie doczekacie. Parafjanie.

Z życia Polaków we Francji.

W dniu 25-go grudnia 1929 r. odbyło się w miejscowości Vitry la Ville zebranie wszystkich Polaków-wychodźców w liczbie 47. Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie p. **Andrzeja Strojka**, na sekretarza p. **Małeckiego**. P. Strojek na podstawie wiadomości z gazet polskich i francuskich zobrazował położenie w Polsce, przedstawiając szkodliwość systemu sanacyjnego dla ludu polskiego. Przy końcu zaapelował do zebranych, ażeby na obczyźnie strzegli swojego honoru i wiary.

W dyskusji zabierali głos p. **Józef Surma**, p. **Paweł Lasota**, p. **Michał Pietras**, p. **Kazimierz Małecki**. Mówcy podzielali wywody referenta. P. Kwiatkowski podniósł zasługi p. Strojka wśród wychodźctwa na polu szerzenia uświadomienia narodowego i politycznego. Po dyskusji nastąpiło odczytanie programów partyj ludowych. Uchwalono jednomyślnie rezolucję (za wyjątkiem p. **Józefa Przekory** należącego do sanacji). W rezolucjach zebrani wyrażają uznanie i hołd prezesowi Witosowi za pracę dla dobra Państwa i ludu wieśniaczego, wzywają wszystkich chłopów w Polsce do zjednoczenia się pod sztandarem „Piasta“ dla dobra Państwa i wsi, potępiając radykalne programy. Od stronnictwa „Piasta“ domagają się, by nie zboczył z dróg wytyczonych w swoim programie. Do posłów ludowych z „Piasta“ zwracają się z apelem, by przeciwstawili się ratyfikacji umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej.

Po części politycznej, zebrani zasiedli do wigilji, łamiąc się opłatkiem, życząc sobie wszelkiej pomyślności. W czasie wieczerzy wigilijnej śpiewano „Rotę“ Konopnickiej. Przy dźwiękach polskich melodji odbyła się zabawa taneczna. Na tem miejscu wyrażamy podziękowanie p. Strojkowi za urządzenie nam tego miłego zebrania i za dotychczasową pracę. Założył nam bowiem małą czytelnię, do której sprowadza różne książki, z gazet: „Piasta“, „Wolę Ludu“, „Wiarusa Polskiego“, „Polaka we Francji“ i „Dzwon“. Załatwia nam szereg spraw w konsulatach, prowadzi skuteczną walkę z analfabetyzmem wśród wychodźctwa. Niechże nam dalej dzielnie przewodzi!

Za wszystkich zebranych:

Kazimierz Małecki.

Karty i baran.

Co może mieć wspólnego baran z kartami, kiedy głupi baran, ani nie zna się na tych obrazkach, ani ich nie zjada, ani nawet nie liże jak soli? A jednak ma! Karol Błaż, młodzieniec już po wojsku z Budzynia gm. Jabłonica polska p. Brzozów grywał namiętnie w karty jednak ze zmiennym szczęściem, więcej przegrywał niż wygrywał. Trzeba było dokładać, a tu nie było z czego, bo miarki ze zbożem, cebulą, czy ziemniakami bardzo tanie. A tu trzeba się koniecznie odegrać! Idąc w pewien piątek do dnia od „kompanji“ i medytując nad zdobyciem środka do szczęścia, przypomniał sobie, że u sąsiada chowa się dobrze podpasiony baran. Chlewek nie zamknięty, więc odsunąć skobel, otworzyć dzwiczki, zawołać balo, balo, a baran sam poleci za nim, jako że w pojedynkę chował się przy bydle i oswojony był z ludźmi.

W piątek akurat targ przypada w Korczynie, więc będą złote na karty. Jak pomyślał tak i wykonał, niestety plan zaczął psuć się już na targowicy. W obawie, aby ktoś ze znajomych go nie zobaczył, sam namawiał rzeźników zaraz z rana, czem zwrócił na siebie uwagę. A skądeś ty, coś tak rano przyszedł z tym „barańcem“, zapytał go pierwszy kupiec? Bez zająknienia odpowiedział, z Komborni, jako że wieś ta najbliższa miasteczka. Nie długo bił w rękę, dał rzeźnikowi cenę przystępną, a nawet niską, co jeszcze bardziej wprawiło w podejrzenie kupca. Daj paszport, krzyczy kupujący! — Nie mam, ale zaraz będzie, odpowiada rezolutnie amator cudzego stworzenia. I rzeczywiście w niespełna pół godziny paszport wystawiony naprędce, ale w pośpiechu zapomniał, że już raz skłamał, podając Kombornię za wieś przynależną i kazał napisać prawdziwą. Wtedy kupiec oddał paszport wraz ze sprzedającym do sprawdzenia blisko stojącemu policjantowi. Tak zatem od barana powędrował do kozy, ale nie do tej, co daje mleko, lecz do owej, co zwą ją ordynarnie ciupą; i przemyśliwał zapewne, w jaki sposób uchylić się od odpowiedzialności za kradzież i sfałszowanie dokumentu.

BACZNOŚĆ JAROSŁAWSKIE!

W piątek, dnia 24-go stycznia o godzinie wpół do 11 przedpołudniem odbędzie się w Jarosławiu w sali „Sokoła“

POWIATOWY ZJAZD DELEGATÓW

Referuje poseł Wincenty Witos.

Wstęp na salę tylko za okazaniem imiennego zaproszenia, po które należy się zgłaszać w Jarosławiu do p. Kom. Grzybka, zaś w Radymnie do b. posła Gruszki.

Powiatowy Zarząd P S. L. „Piast“.

WPanów Prezesów Zarządów powiatowych prosimy o nadesłanie do Zarządu Okręgowego pieniędzy za rozsprzedane legitymacje członkowskie za rok 1929, celem zamknięcia ksiąg.

Przypominamy, że połowa wkładek członkowskich pozostaje w Zarządzie powiatowym na wydatki bieżące, drugą zaś należy przesłać do Zarządu Okręgowego P. S. L. „Piast“ w Krakowie, Mały Rynek 4, do dnia 15-go lutego 1930.

ZARZĄD OKRĘGOWY P. S. L. „PIAST“. W KRAKOWIE.

Naszych działaczy, którzy dotychczas nie nadesłali list składkowych ze składkami „Na fundusz organizacyjny“ — prosimy o zwrot tych list, w terminie do 15-go lutego 1930.

ZARZĄD OKRĘGOWY P. S. L. „PIAST“ W KRAKOWIE.

KRONIKA.

Styczeń-luty

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.		Słońca Zachód godz. min	
26 N.	Polikarpa	7	52	4	34
27 P.	Jana Złotoustego	7	51	4	36
28 W.	Ildefonsa	7	50	4	37
29 S.	Franciszka	7	48	4	39
30 C.	Martyny	7	47	4	41
31 P.	Piotra	7	45	4	43
1 S.	Ignacego	7	44	4	45
2 N.	**Oczyszcz N. M. P.**	7	42	4	47

ZWROT PODATKÓW. Amerykańskie ministerstwo skarbu zgotowało swoim płatnikom miłą niespodziankę, zwracając im nadwyżkę podatkową w wysokości 190 miljonów dolarów.

OPODATKOWANIE CUDZOZIEMCÓW PRZECHODZĄCYCH GRANICĘ DO PRACY. W celu uniemożliwienia cudzoziemcom mieszkania w Kanadzie i Meksyku pracowania w St. Zjedn. departament pracy nosi się z projektem nakładania opłaty 18 dol. za każde przekroczenie granicy. Zmusi to cudzoziemców albo do stałego zamieszkania w Stanach Zjedn., albo do wyrzeczenia się pracy. Opłata ta będzie się składać z 10 dolarów za wizę i 8 dolarów podatku pogłównego. Dep. pracy oznajmia, że 6.736 cudzoziemców pracujących w Detroit, przeprowadziło się do Kanady, ponieważ są tam mniejsze podatki i tańszy koszt utrzymania. Kanadyjscy realnościowcy namawiają cudzoziemców i amerykańskich obywateli do nabywania domów w Kanadzie. W Detroit pracuje 250.000 cudzoziemców i dep. pracy obawia się, że zechcą oni przeprowadzić się do Kanady i przychodzić codzień do pracy w St. Zjedn. Taka sama sytuacja istnieje w Buffalo, wzdłuż granicy Vermont i Maine i w El Paso, na meksykańskiej granicy.

OSZCZĘDZAĆ PAPIER. Min. spraw wewnętrznych wydało do podległych mu urzędów okólnik, w którym zaleca daleko idące oszczędności w użyciu papieru. Lustracje bowiem wykazały zbyt dużą rozrzutność przy użyciu papieru.

BUFFALO co do zbrodniczego rekordu zdaje się pobija Chicago. Przynajmniej przy „polskim rekordzie“. W ostatnim czasie skazano tam na śmierć siedmiu bandytów, a w tem widnieją nazwiska: Ziołkowski, Kowalski, Grzechowiak, Rybarczyk. A najstraszniej, że na te rekordy niema rady. Ulica silniejsza jest od domu, szkoły i kościoła.

W LONDYNIE zawodowy głodomór Sacco zdobył niezwykły rekord. Oto wytrzymał bez jedzenia przez pełne 65 dni, co było unikatem. Lecz później tak się „odzwyczaił“ od pokarmów, że żołądek odmówił służby i biedak istotnie umarł — z głodu. Tak bywa, gdy zawód brany jest „zbyt poważnie“.

400 NOWYCH POLICJANTÓW. W wyniku rozpisanego werbunku szeregowych policji, przyjętych zostało dotąd do służby państwowej 400 nowych policjantów. Będą oni przydzieleni do województw kresowych, gdzie liczba funkcjonarjuszów policyjnych jest w chwili obecnej zbyt szczupła.

ŻOŁNIERZE I CZARNE KOTY. Anglik, jak żaden prawie inny mieszkaniec Europy, do szczęścia domowego potrzebuje zwierząt domowych, psów i kotów. Czarny kot jest symbolem pomyślności, a wszelkie zwierzęta otaczane są niezwykłą pieczołowitością i czułością. Nic więc dziwnego, że „Tommy“, żołnierz angielski, skazany na dłuższy pobyt w obcym kraju, poza służbą i zwykłemi rozrywkami szuka ukojenia tęsknoty, trzymając sobie jednego lub więcej ulubieńców. Obliczno, że co dziesiąty żołnierz angielski zamierza przywieź ze sobą z Nadrenji psa lub kota, z którym łączy go dłuższa lub krótsza przyjaźń. Ponieważ armja okupacyjna wynosi 6.000 ludzi, więc władze angielskie mają przed sobą problemat, jak przetransportować 600 psów i kotów z uwzględnieniem przepisowej w Anglji sześciomiesięcznej kwarantanny. Kwarantanna obowiązuje z powodu obawy zawleczenia wścieklizny. Trzeba więc wynaleźć odpowiednie miejsce na kwarantannę. Koszty transportu i kwarantanny wynosić będą 12 funtów (funt 29 złote 50 gr.) od sztuki. Z tego każdy z. właścicieli musi na utrzymanie przez czas trwania kwarantanny

DOTRZYMAŁ PRZYRZECZENIA MAŁŻEŃSKIEGO PO 65 LATACH. Gazety berlińskie donoszą z miejscowości Kanzheim o następującym ciekawym wypadku, który świadczy o stałości charakteru i wierności. Niejaki Jakób Schwartz z Kanzheim, który przed 65 laty, jako młody, 26-letni człowiek wywędrował do Ameryki, opuszczając Niemcy, przyrzekł pewnej młodej dziewczynie, nazwiskiem Frieda Schmidt, że powróci i ożeni się z nią, jak tylko dorobi się w Ameryce majątku. Kochająca go Frieda obiecała czekać. I oto dzisiaj, po 65 latach, Schwartz, zamożny 91-letni staruszek, wraca do Europy, aby dotrzymać przyrzeczenia. A panna Frieda, licząca już również 90 wiosen, czyni wszystkie przygotowania do wesela.

ILE WYDAŁ RZĄD NA P. W. K.? Jak się dowiaduje Agencja Wschodnia — wydatek rządu na P. W. K. wyraża się sumą — 17,298.000 zł. (siedemnaście miljonów, dwieście dziewięćdziesiąt tysięcy 200 złotych).

TRUP W MAGAZYNIE KOLEJOWYM. Służba kolejowa na stacji Brześć (centralny) nad Bugiem w magazynie bagażowym przesyłek pospiesznych poczuła silną woń trupią, wydobywającą się z dużego kosza. Magazynier zawiadomił policję, która kosz otworzyła i ku wielkiemu przerażeniu obecnych znaleziono w nim trupa nagiej kobiety, owiniętego w czarną ceratę.

Jak wynika z przeprowadzonego dochodzenia, kosz z trupem został nadany dnia 8-go bm. o godz. 22 do pociągu osobowego, idącego do Warszawy. Na blankiecie przesyłkowym w rubryce: rodzaj przesyłki, podano „mięso wieprzowe“.

Na miejsce udał się naczelnik urzędu śledczego w Brześciu i wszczął niezwłocznie energiczne śledztwo, w rezultacie którego okazało się, że jest to trup zaginionej przed kilku dniami prostytutki, nazwiskiem Banach.

KTO MA PŁACIĆ PODATEK WOJSKOWY? Min. spraw wewnętrznych, mając na uwadze, że osoby zwolnione ze służby wojskowej w drodze rewizji lekarskiej i zaliczone do kategorji C. D. lub E, ako zwolnione w związku przyczynowym ze służbą wojskową, nie podlegają podatkowi wojskowemu, wydało w porozumieniu z Min. spraw wojskowych odpowiednie zarządzenie do wojewodów, aby takich osób nie wnoszono do wykazów osób, podlegających podatkowi wojskowemu.

Dotychczas wszystkie wymienione osoby, niezależnie od tego, czy w drodze rewizji lekarskiej zostały one zwolnione ze służby wojskowej, czy też w inny sposób zwalniane, były pociągane do obowiązku płacenia podatku wojskowego.

JAK HOLANDJA WALCZY O ZIEMIĘ UPRAWNĄ? W prasie wspomniano już niejednokrotnie, jak Holendrzy za cenę wielkich wysiłków i ofiar powiększyli swe terytorjum o dwieście tysięcy hektarów uprawnej ziemi przez osuszenie jeziora Zuidersee. Jest to jeden z przykładów cierpliwie i wytrwale prowadzonej od wieków walki o powiększenie gleby w tym kraju.

W ciągu trzechset lat Holendrzy wydarli morzu 250 tysięcy hektarów urodzajnej ziemi. Pozatem pracowali oni również nad użyźnieniem olbrzymich przestrzeni, na których rosły tylko wrzosy. W tym celu uprawiali glebę zraszając ją obficie wodami ze ścieków. Od roku 1883 zwiększyli tą drogą pastwiska o 265 tysięcy hektarów, a uprawną ziemię o 200 tysięcy hektarów. Postanowili wreszcie zalesić piaszczyste wzgórza morskie i nieprzydatne już wrzosowiska. W ten sposób zalesiona przestrzeń wynosząca obecnie 228 hektarów, dojdzie za lat kilka do 500 tysięcy hektarów.

Jakie olbrzymie przestrzenie na naszych kresach wschodnich czekają na staranniejsze zajęcie się niemi?

Do naszych Czytelników.

Przypominamy naszym Czytelnikom, że jest już **ostatni termin odnowienia prenumeraty na rok 1930. Z dniem [illegible] będziemy zmuszeni wstrzymać dalszą wysyłkę „Piasta“ tym, którzy nie wpłacą prenumeraty na rok 1930.**

Dlatego bardzo prosimy niezwłocznie wpłacić prenumeratę i nie zwlekać do ostatniego dnia, gdyż utrudnia nam to niezmiernie pracę.

Z dniem 1-go lutego **zamykamy termin do losowania** o nagrody dla tych, którzy wpłacili roczną prenumeratę lub zjednali nowych czytelników. Kto ma zatem zamiar należeć do konkursu niech niezwłocznie przystąpi do pracy nad zjednywaniem nowych czytelników lub uiści całoroczną prenumeratę.

Każdy z naszych **czytelników** powinien nam zjednać przynajmniej jednego czytelnika nowego, nie tyle może dla należenia do konkursu ile z poczucia obowiązku względem stronnictwa.

Ufamy i wierzymy, że każdy Piastowiec obowiązek ten spełni jak najsumienniej.

WYDAWNICTWO.

Dobre rady dla dobrych gospodyń i gospodarzy.

Plamy tłuste i z farby na materjałach jedwabnych i wełnianych, usunąć można, nacierając je mocno spirytusem do palenia.

*

Platery czyści się na sucho kredą sproszkowaną. Można też czyścić je: kredą rozrobioną z wódką na ciasto i wycierać następnie do suchości flanelą.

*

Płótno lniane poznać można, gdy się nań puści kilka **kropel lnianego oleju. Nitka** lniana zrobi się przejrzystą **i żółtawą, bawełna** pozostanie bez zmiany.

*

Płótno nieprane może całe lata leżeć i nic nie straci **na wartości; raz jednak uprane,** należy choć raz w rok **wyprać, aby nie żółkło** i nie pękało na załamach.

*

Ramy złocone, popstrzone przez muchy, czyścić spirytusem, **w którym** na kilka godzin przed **użyciem** namoczyć parę **plasterków surowej cebuli.**

*

Ramy złocone należy pocierać **lekko gąbką,** umoczoną w occie, po 5 minutach **spłukać** je czystą wodą i **dać wyschnąć** bez obcierania.

*

Róże kwitnące im więcej **są obcinane,** tem obficiej okrywają się pączkami.

*

Skórę zniszczoną na meblach myje się gąbką, ciepłą wodą z domieszką nieco octu. Gdy skóra zupełnie wyschnie, potrzeć ją kawałkiem flaneli, umaczanej w roztworze z trzech białek i trzech łyżek terpentyny, potem wycierać ją mocno miękkiem płótnem. Skóra nabierze połysku i odświeży się.

*

Szklanki myć najpierw w gorącej wodzie i zaraz płukać w zimnej, a będą zawsze przeźroczyste i z połyskiem.

*

Koronki czarne zatłuszczone **należy** rozpiąć na białym papierze i suto posypać paloną magnezją, papierem pokryć z wierzchu, czem ciężkiem przycisnąć i tak przez parę dni zostawić. Poczem strzepnąć dobrze magnezję z koronki, a będzie jak nowa.

*

Kury żywione żołędziami dużo jaj znoszą. Żołędzie na ten użytek zebrać w jesieni, ususzyć w piecu i zemleć na mąkę, którą po trochu jedzenie dla kur obsypywać.

Walne Zgromadzenie

Lud. Tow. Wydaw. „Piast“

w Krakowie

Spółdzielni zarejestr. z odpowiedz. udziałami

odbędzie się

w sobotę, dnia 25-go stycznia 1930 roku o godz. 10-tej przed południem w lokalu redakcji „Piasta“ w Krakowie, Mały Rynek 4.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcji.
3) Udzielenie Dyrekcji absolutorjum za miniony okres administracyjny.
4) Rozdział czystego zysku.
5) Wnioski i zapytania.

Zamknięcie rachunkowe i bilansu za ubiegły okres można przeglądnąć wcześniej w biurze Administr. „Piasta“

Zwraca się uwagę na końcowy ustęp par. 40 statutu spółdzielni.

(—) Wincenty Witos
prezes.



Wiadomości gospedarcze z Austrji, Węgier i Jugosławji

Austrjackie Ministerstwo Rolnictwa wypracowało obszerny program pomocy dla tamt. rolnictwa, a najważniejszym punktem reformy dotykającym wprost polskich interesów wywozowych jest zamierzone podniesienie granicy wagi żywych świń, przy której zaczyna się wolność od cła przywozowego. Od początku roku bieżącego obowiązuje dla świń poniżej 110 kg. wysokość cła przywozowego zł. kor 18 od sztuki. Sztuki ponad 110 kg. wzwyż są wolne od cła. Obecnie projektują, że dopiero sztuki o wadze wyższej niż 125 lub 130 kg. mają być wolne od cła. Wobec tego kalkulacja eksportowa świń u nas poważnie się pogorszy, ponieważ odsetek świń o wadze około 130 kg. jest u nas bardzo niskim, tembardziej, że materjał ten jest dla swej dużej zawartości tłuszczu w kraju bardzo poszukiwanym.

Jeszcze o saletrze chilijskiej.

W Nr. 44 „Piasta“ omawianem było znaczenie saletry chilijskiej, jako nawozu azotowego.

Do słów tych nie można właściwie już nic dodać; chyba, że gdyby cło na ten nawóz, świeżo nałożone, nie zostało na skutek starań sfer rolniczych zniesione, tak że w kalkulacji, kupno tego nawozu wypadałoby dla niektórych gospodarzy za drogo, wskazanem byłoby saletrę chlijską zastąpić, chociażby tylko częściowo, innymi nawozami azotowymi.

Do takich nawozów, między innymi, należą azotniak i saletra wapniowa — norweska.

Azotniak produkują fabryki państwowe w Chorzowie, a później i w Tarnowie.

Zawiera on 21—23% czystego azotu i około 60% wapna, w formie łatwo dostępnej roślinom, a azot przytem, — w porównaniu ze saletrą chilijską — nie podlega tak łatwo wypłókaniu w głąb ziemi.

Azotniak można stosować na wszystkie gleby, a w działaniu swem wyróżnia się zwłaszcza na glebach ubogich w wapno.

Podpisany stosował w gospodarstwie swem zawsze pod wszystkie oziminy, dając na mórg 75 kg. azotniaku, obok 100 kg. tomasyny przed siewem.

Tak samo i pod zboża jare.

Gospodarze nieraz myślą, że jeżeli dali pod ziemniaki dobry nawóz stajenny, to już dostarczyli roślinie tej potrzebnych związków pokarmowych, tymczasem doświadczenia własne przekonywały mnie zawsze, że dodatek 75 kg. azotniaku na mórg, po zasadzeniu ziemniaków, rozsypany w bruzdy, znacznie podnosił plony ziemniaków i uzyskaną nadwyżką pokrywał zwiększone wydatki nawożenia.

Saletrę wapniową z 15.5% azotu i 28% wapna stosowałem z. wiosny pierwszy raz na pszenicę i na owies pogłównie, w dwóch dawkach po 40 kg. na mórg, i to dla porównania stosując równocześnie na innych poletkach tak samo i saletrę chilijską. Otóż mórg pszenicy, — która w zimie i z powodu przymrozków na wiosnę wymarzła i na wiosnę marnie wyglądała — nawożony saletrą chilijską dał 2.500 kg. słomy i ziarna, a ziarna samego 500 kg., a nawożony saletrą wapniową 2,750 kg. i 1000 kg. ziarna.

Mórg owsa na sal. chil. 6.250 kg. i ziarna 2.250 kilogramów, a na sal. wapniowej 6.452 kg. i ziarna 2.360 kg.

Tak wybitne działanie sal. wapniowej w tem gospodarstwie przypisuję zawartości wapna, bo gleba była uboga w wapno.

J. J. N.

Kto się ostatni śmieje?

Ledwie odtajało po srogiej zimie, ledwie obeschło na oziminach, a już na pana Marcinowem polu ruch, jak w najlepszy czas wiośniany. Nie dziwota — rzetelny gospodarz z p. Marcina, to i pilnuje wszystkiego w czas i zapobiega skutkom złej zimy. Oto i teraz — jeszcze oziminy nie ruszyły, a już koło nich chodzi i coś tam im czarnego sypie, a zawsze tak celuje, aby utrafić na dzień suchy, bezwietrzny i siać one proszki na suche rośliny. Dziwują się temu sąsiedzi — jedni za przykładem Marcina sypią czarne proszki, inni co to najlepsze swoje mają rozumy, pokpiwają zcicha z dobrego gospodarza i słówek złośliwych nie szczędzą, a już najbardziej p. Filip, najbliższy sąsiad i powinowaty Marcina. „No, no, widzę, w doktora zaczynasz się bawić Możebyś i na moje żytko lekarstwo jakieś znalabł. Tylko u mnie trzebaby każdemu do gęby, zajrzeć i jakichś kropli wpuścić, żeby ożyło — śmieje się Filip“. „Śmiej się mój bracie, ale... zrób to samo, to i potem śmiać się będziesz“. — nie przerywając odpowiada Marcin. Skończył tę pracę potem przyszły inne roboty, siewy zbóż jarych i tak dalej, jak zwykle na wiosnę. Na jednym tylko kawałku troche odleglejszy, żyto bardzo kiepskie było, bo mu zabrakło tych leków czarnych, kiedy więc teraz podrosło trochę i wzmocniło się nieco, aMrcin znowu w dzień bezwietrzny i suchy i na suche rośliny czarne pyły sypać zaczyna. Sypie i nie zważa już na Filipa, a ten nic, jeno wciąż się naśmiewa, a przygaduje: „Co zmarniało od mrozu, to przepadnie. Nie pomogą twoje proszki, a może jeszcze i zaszkodzą, bo to podobno gryzące jest“. Jakoż po paru dniach zboże pożółkło, że zdawało się już całkiem przepadnie. Dopiero uciechę miał filip — przygadywał Marcinowi jeszcze boleśniej, a wyśmiewał się z jego leków, że się dobry gospodarz już i sam martwić potrochu zaczynał i tracił wiarę. Ale już po kilku dniach wrócił mu spokój dawny i wesele bo oto żyto wzięło się mocno i śmigało w górę niby na drożdżach, a kolor ciemnozielony świadczył o sile i zdrowiu. Kiedy mu się z żytem udało, poszedł Marcin na owies i tu znowu sypał te proszki zbawienne na roślinki podrosłe do 10—12 cm., potem zaś zmajstrował sobie niby włókę z gałęzi i z nią po owsie przejechał, żeby proszek z listków otrząsnąć i z ziemią nieco przemieszać — podobno lepiej tak bywa. Śmiano się jeszcze potrochu. Filip ciągle jeszcze podrwiwał, ale już niepewną miał minę i z niepokojem na swoje pola spoglądał. A u Marcina tymczasem coraz piękniej na polu — rośliny zdrowe, ciemnozielone, silne, o wyleganiu i mowy niema, a plon zapowiada się świetny. To też, kiedy przyszło do żniw, uwijać się musiał Marcin rzetelnie i napocić niemało, zanim sprzątnął swe zboża i liczne sterty ustawił.

Już się nie śmiano odtąd z Marcina, Filip zaś, że to i czwartej części tego nie zebrał, o radę i pomoc go prosi:

„Dobrześ mi mówił, że ten się najlepiej śmieje, kto się ostatni śmieje“ prawda to jest. **Ale teraz już się nie gniewaj i poradź, skąd to ten azotniak dostać i jak go pogłwnie używać, bo dobry to widać proszek skoro tak pięknie na nim rodzi. Marcin na to: „Azotniak możesz kupić w naszej spółdzielni, a po radę zwróć się do fabryki azotniaków w Chorzowie, która przyśle ci bezpłatnie książeczkę jak z azotniakami obchodzić się i jak i kiedy najlepiej jego używać.**

Gospodarz.

Fundusz organizacyjny.

TARNOBRZESKIE:

P. Adam Zieliński 19 zł.

GRYBOWSKIE:

PP. Bronisław Gąsior 2 zł., Michał Gąsior 2 zł., Władysław Tubel 2 zł., Paweł Ćwikła 2 zł., Jan Abram 2 zł., Stanisław Gąsior 1 zł., Wojciech Łacny 1 zł., Józef Łacny 1 zł., Władysław Kukawa 50 gr., Górski Piotr 50 gr., SS. 50 gr., Ludwik Gryzło 1 zł., Józef Gryzło 1.50 zł., Stanisław Tubel 1 zł., Edward Laskowski 50 gr., Ludwik Stachura 50 gr., Jan Tarasek 1 zł., Ludwik Wiatr 1 zł., Jan Wiatr 1.50 zł., Franciszek Foryś 50 gr., Władysław Barn 50 gr., Paweł Staba 50 gr., Stanisław Nowak 50 gr., Jan Wiatrak 50 gr., Józef Gołda 30 gr., Józef Gad 50 gr., Stanisław Matusik 50 gr., Wojciech Olszanecki 1 zł., Władysław Olszanecki 1 zł., Jan Musiał 2 zł., Stanisław Wiatr 1 zł., Władysław Klimek 50 gr., Piotr Rząca 3 zł., Michał Krzysztoń 1 zł., Marja Olszanecka 20 gr., Józef Semla 50 gr., Eugenjusz Srebro 50 gr., Bronisław Rapacz 2 zł. Razem 39 zł. 45 gr.

NOWOSĄDECKIE:

PP. Józef Furtak 5 zł., Józef Noworyta 1 zł., Stanisław Borzenta 2 zł., Stanisław Chruściel 1 zł., Piotr Pulit 1 zł., Józef Koszyk 1 zł., Stanisław Górski 1 zł., Jan Marchwarz 1 zł., Józef Furtak, Tadeusz Czop, Franciszek Wojs, Tomasz Bieda, Józef Sebura, Józef Wajda, Franciszek Tokarz, Jan Sarna, Andrzej Konar, Stanisław Sowa, Władysław Furtak, Stanisław Witek, Władysław Chronowski, Józef Zając, Ignacy Mrzygłód, Stanisław Gargas, wszyscy po 50 gr. Razem 21 zł.

ŻYWIECKIE:

PP. N. N. 2 zł., F. Mrowiec 2 zł., K. Cendry 2 zł., L. Ciurla 2 zł., S. Matlas 2 zł. Razem 10 zł.

CHRZANOWSKIE:

PP. Jan Walczowski 5 zł., N. N. 10 zł., Fr. Przybylski 1 zł., Marcin Walczowski 1 zł., Franciszek Sarnek 2 zł., Stanisław Rudel 1 zł., Jan Łatko 1 zł., Szymon Piekarczyk 1 zł., Józef O. 2 zł. Razem 24 zł.

JASIELSKIE:

Na imieninach członek naszego stronnictwa WP. Jan Data zebrał na fundusz organizacyjny następujące składki: Jan Data 5 zł., Zofja Datowa 2 zł., Stanisław Ziemski 1 zł., Ignacy Godfryd 1 zł., Władysław Mazur 1 zł., Ignacy Antas 1 zł., Wojciech Węgrzyński 1 zł., Ignacy Rąpała 1 zł., Adam Sokólski 1 zł., Stanisław Godfryd 2 zł., Stanisław Niemiec 2 zł., Data Piotr I. 1 zł., Data Piotr II. 1 zł., Jan Augustyn 2 zł., Władysław Kopacz 2 zł., Stefanja Mazurowa 50 gr., Agata Godfrydowa 50 gr., Bronisława Ziemska 50 gr., Franciszek Mendela 1 zł., Alojzy Godfryd 1 zł., Stefanja Godfrydowa 50 gr. Razem 28 zł.

KRAKOWSKIE:

PP. Piotr Prażmowski 3 zł., Kazimierz Makula 1 zł., Jakób Szreiber 1 zł., Andrzej Majcher 50 gr., Walenty Mars 2 zł., Wojciech Cąpała 1 zł., Jakób Gwóźdź 1 zł., Jan Mars (starszy) 1 zł., Stanisław Nowak 50 gr., Jan Salwiński 50 gr., Jan Szydło 50 gr., Machnik 50 gr., Jakób Wójcik 50 gr., Józef Biorzanowski 50 gr., Stasław Mars 1 zł., Adolf Fleischfarb 1.50 zł., Jakób Makula 1 zł., Józef Ptak 1 zł., Kazimierz Broda 1 zł., Tomasz Broda 1 zł., Jan Sawicki 50 gr., Piotr Nowak 50 gr., Jan Strychalski 2 zł. Razem 23 zł.

WADOWICKIE:

PP. N. N. zebrał 29 zł.

WIELICKIE:

PP. Franciszek Krawczyk zebrał na fundusz organizacyjny kwotę 32 zł. 50 gr., jak następuje: Jan Gaca 1 zł., Władysław Gaca 1 zł., Franciszek Krawczyk 2 zł., M. Figiel 2 zł., J. Figiel 50 gr., Maciej Żołnierczyk 2 zł., Jan Kapusta 50 gr., Józef Poznański 1 zł., Ludwik Skotnicki 1 zł., Szymon Pijak 2 zł., Józef Głąb 1 zł., Jan Czajczyk 1 zł., Sebastjan Półtorak 1 zł., Jan Stachura 2 zł., Wojciech Półtorak 1 zł., Wawrzyniec Półtorak Łubna i Średniawa p. Kazimierza Wielka. — W woje. 1 zł., Antoni Ślęczka 2 zł., Stanisław Pudlik 2 zł., Józef Machna 1 zł., Henryk Żak, Andrzej Żak, Jan Kania, Jan Kaczor, Jan Leśniak, Andrzej Stachura, Jan Stachura, Jan Marcinek, Wojciech Machna, Piotr Półtorak, Henryk Bonar, Józef Krawczyk, Michał Woźniak, wszyscy po po 50 gr.



Sędzia, zwraca się do Feigenbauma: — Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Feigenbaum, uśmiecha się: — Pan sędzia wybaczy... ale chciałbym naprzód usłyszeć co powiedzą świadki...

* * *

Sześcioletni Zbyszek został przez matkę za swawolę **obity.** Po egzekucji idzie do ojca, pracującego w drugim pokoju i szepce mu do ucha:

— Tatusiu, jak mogłeś ożenić się z taką złośnicą?

* * *

— Mamusiu teraz wiem już, dlaczego kurczątka wylęgają się z jajek.

— No, dlaczego?

— Ze strachu, by je nie ugotowano.

* * *

— Powiedziałeś podobno o mnie, że jestem złodziej. Czy to prawda?

— To prawda, ale ja tego nie powiedziałem.

* * *

Ojciec (do syna przed egzaminem): Jesteś, Stachu, przygotowany?

Syn: Tak, nawet na najgorsze.

* * *

— Wszystkiego mogłam się po tobie spodziewać, ale, że jesteś takim idjotą!...

— Mogłaś przecież to zauważyć, gdym się o twoją rękę oświadczył.

* * *

— Jakżeż Władziu? Jesteś głodny? Chyba się już najadłeś?

— O nie mamusiu, bo mnie jeszcze brzuszek nie boli.

* * *

— Za każdy grzech musi być kara. Kto da przykład?

— Zjadłem konfitury, a tatuś mnie zbił. A jak mnie bił, strącił talerz. Wtedy przybiegła mama i uderzyła go w twarz.

* * *

— Mamo, czy Pan Bóg zachorował? — pyta pięcioletni Adaś.

— Co za pytanie, synku? Dlaczego?

— A bo tatuś dziś przy obiedzie powiedział, że Pan Bóg doktora wujaszka powołał do siebie...

*

— Stasiu, odpowiedz rozsądnie, które zęby dostajemy na ostatku?

— Fałszywe!

* * *

Nauczyciel: Kto cię stworzył?

Anielka: Pan Bóg mnie stworzył, ot taką maluś a resztę to sama urosłam.

* * *

— Panie majorze! Podczas wojny uratowałeś mi pan życie!

— Jakże to było?

— Uciekłeś pan, a ja za pańskim przykładem.

* * *

Nauczyciel: — Co robimy z wielorybem?

Uczeń: — Jemy jego mięso.

Nauczyciel (złośliwie): — Tak, to czynimy. A co robimy z ościami?

Uczeń: — Odkładamy je na brzeg talerza!

* * *

— Słyszę jakieś syczenie w kuchni.

— Może woda się gotuje, a może moje żona wypowiada kucharce.

* * *

— Dlaczego gościńce są nieco wypukłe?

— Bo ziemia jest okrągła.

* * *

W szkole: — Jaka jest liczba mnoga od dziecka?

— Bliźnięta.

* * *

Odpowiedzi Redakcji.

WP. M. Świerzewicz: Adres: Stowarzyszenie artystów polskich „Sztuka“. Plac Matejki (Gmach Akademji Sztuk Pięknych). — **Lonik.:** Mamy całkiem inne informacje o danym staroście. Zaczekamy na czyny. — **WP. Franciszek Bozek:** Przegląd stolarski może Pan zaprenumerować przez Biuro ogłoszeń „PAR“ Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11. Tam również udzielą Panu wiadomości, gdzie nabyć fachowe książki z dziedziny stolarstwa. Do marynarki wojennej przyjmują tylko ochotników przed wysłużeniem wojskowem. W każdym razie proszę zasięgnąć informacji w P. K. U. — **WP. Adam Kosiaty:** Wzorów takich w księgarniach krakowskich niema. Napisać do „Przeglądu stolarskiego“, adres podany jak wyżej. — **A. M.:** Adres: Ksiądz Franciszek Bolek, Cambridge, Springs-Pa U. S. A. Profesor Collegium Z. A. P. — Co do losowania, to przecież los rozstrzyga.

Stały czytelnik „Piasta““ K. R. Bez podpisu na korespondencji, i bez podania nam wyraźnego adresu, użytku z takiej rzeczy nie robimy. Nie znaczy to jednak, byśmy nazwisko Pańskie mieli ujawniać, gdy Pan się podpisze pod korespondencją. — **WP. Franciszek Wolniczak, Przecław:** Za zjednywanie prenumeratorów dziękujemy. Prosimy o korespondencję z Poznańskiego. — **WP. Stanisław Kuźma:** Gazetę wysłano. Pieniądze nie nadeszły. Korespondencja pójdzie do druku. — **WP. Antoni Harańczyk:** Za życzenia pięknie dziękujemy. Prenumerata zapłacona na cały rok. Może los dla Pana będzie szczęśliwy w tym roku. — **W. B.:** Do konkursu Pana wpisano. O ile stronnictwo będzie urządzać zebranie w tamtejszych stronach, zaproszenie Panu wyślemy. **WP. J. Broniszewski:** 15 zł. na prenumeratę otrzymaliśmy, ubiegły rok został wyrównany. Możeby Pan Doktor przysłał nam jakąś korespondencję z zagranicy. Bardzo prosimy. — **WP. Maciej Kaczmarczyk:** Obligacje pożyczki wojennej austrajckiej nie mają dzisiaj żadnej wartości, nigdzie ich Panu nie wymienią, ani grosza za nie nie dadzą. W myśl życzenia Pana gazetę i czek wysyłamy. Jak Pan widzi, w każdym numerze dajemy teraz krótką powiastkę i rzeczy ciekawe. Za życzenia dziękujemy. „Jedynka“ nabrała chłopów na „bas“, a teraz śmieje się z nich w kułak. — **WP. Antoni Lenart:** Postąpiliśmy w myśl życzeń Pańskich. **WP. Władysław Grzesikowski:** List Pański przesłaliśmy p. prezesowi Witosowi. — **WP. Wojciech Fułat:** Po porozumieniu się z posłami, ogłosimy zebranie u Was. — **WP. Andrzej Kiełbasa:** Na imię WP. Jana Wodzały „Piasta“ wysyłamy. Po odpowiedzi z Izby skarbowej, informacje w sprawie renty umieścimy w „Piaście“. — **WP. Andrzej Strejek:** Korespondencja p. t. „Z życia Polaków we Francji“ będzie umieszczona. — **WP. Józef Potoczny:** 10 zł. na prenumeratę otrzymaliśmy, jak również 2 zł. na fundusz prasowy. Do losowania jest Pan zapisany. — **WP. Stanisław Zawada:** Za zjednywanie prenumeratorów dziękujemy. — **WP. Stanisław Łasik, Osielec:** Pożyczki obecnie w Banku Pan nie otrzyma. Na podane adresy wysłaliśmy numery okazowe. Życzymy jak najlepszego powodzenia. — **WP. Jan Kachel. Kuków:** Korespondencja w druku. 10 zł. od WPana otrzymaliśmy 18 grudnia ubiegłego roku. Serdeczne pozdrowienie. — **WP. M. N., Samocice:** O ile będzie otwarty kurs dla sekretarzy gminnych, nie omieszkamy o tem dać znać w „Piaście“. Broszurkę „Informator i sekretarz urzędowy“ może otrzymać Pan w Warszawie w księgarni E. Wede i Spółka. Drugi podręcznik p. t. „Poradnik prawniczy“, który kosztuje 14 zł., (egzemplarz o 548 stronach) może zamówić Pan w administracji „Wiadomości gminnych“, Lwów, ul. Sykstuska 43/a. — **WP. Jan Dziedzic:** W sprawie rekrutacji prosimy zwrócić się do najbliższego Urzędu pośrednictwa pracy, a jeszcze lepiej do Polskiego Towarzystwa emigracyjnego, Warszawa, Aleje Jerozolimskie L. 38, skąd otrzyma Pan dokładną informację. — **WP. Stanisław Urban:** Zasiłek wypłacają Izby skarbowe od dnia wniesienia metryki śmierci osoby, za którą starają się o zasiłek, względnie jeżeli inwalida stara się o zasiłek, od dnia przedłożenia dokumentu, który stwierdza inwalidztwo zainteresowanego.

—ooo—

Zając Franciszek urodz. w 1889 roku w Izdebkach powiat Brzozów unieważnia zagubioną książeczkę wojskową wydaną z P. K. U. Przemyśl.

Jan Livo z gminy Olesno, ur. w gm. Wielopole, r. 1906 unieważnia skradzioną książkę wojskową na powyższe nazwisko przez P. K. U. Tarnów. 155 (-)

Każdy nowo zyskany Czytelnik „Piasta“ jest cegiełką w budowie gmachu potęgi ludowej!

Kalendarz X. „Gospodarski“ na rok 1930

jest już do nabycia w Administracji „Piasta“ po cenie 3 zł. z przesyłką pocztową poleconą zł. 4·10.

Kwiatkowski Stanisław urodz. 1904 r. unieważnia skradzioną książeczkę wojsk. wydaną przez P. K. U. Dębica.

Maślanka Władysław urodz. w r. 1901 unieważnia zagubioną książeczkę wojsk. z P. K. U. Łańcut.

Frankowicz Paweł urodz. w roku 1896 w Brzoskwini, unieważnia zagubione dokumenty wo sk. z P. K. U. Kraków Powiat.

Unieważniam zagubioną książeczkę wojskową z P. K. U. Przemyśl na nazwisko Jan Sowa z Wesołej.

Wałczyk Jan urodz. w roku 1897 unieważnia zagubioną książeczkę wojskową z P. K. U. Łańcut.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowe za 1 wiersz mm . . 60 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmnie . . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł
Cała strona 4-szpaltowa po tekście 450 zł
Układ tabelaryczny cyfrowy, kolorowy na ostatnie stronie 50% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Stanisław Ścigalski. Druk. „Głosu Narodu", Kraków pod zarz. R. Ferka.